

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 17

Warszawa, 26 kwietnia 1959 r.

Cena 70 gr

Po Zjeździe Harcerskim

Zarówno Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego jak i nauczyciele z całego kraju z największym i jakże zrozumiałym zainteresowaniem śledzili przebieg trzydniowych obrad Zjazdu ponad 700 delegatów — czolowych działaczy harcerskich.

Prawdziwie serdeczne i szczerze życzenia ze strony nauczycielstwa pod adresem Zjazdu towarzyszyły obradom.

W momencie, gdy jednym z najpilniejszych zadań nauczycieli i władz szkolnych jest poszukiwanie skutecznych metod wychowawczych — szczególnie w stosunku do młodzieży 14—15-letniej — Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego wykazał, że reprezentuje organizację jak najbardziej potrzebną tej młodzieży. Organizacja, która reprezentuje ruch wychowawczy „świadomie i śmiało doskonalić swą pracę, jej zasięg i metody”.

Drużyny harcerskie — to najbliższy i najcenniejszy sprzymierzeniec szkoły i nauczyciela w pracy wychowawczej, sprzymierzeniec, który ma wszelkie możliwości, chociaż nie zawsze sprzyjające warunki, dla zaspokojenia budzących się zainteresowań młodzieży szkolnej.

Apel Zjazdu do nauczycielstwa o pomoc w pracy drużyn harcerskich został przez Zarząd Główny ZNP, w czasie spotkania z delegatami wszystkich chorągwi, bardzo serdecznie przyjęty. Sekretariat obiecał udzielić wszelkiej pomocy i zapewnił, że nauczycielstwo zawiązkowe nie uchyli się od współpracy. Jeśli nie jest ona dotychczas taka, jaką być powinna, na co wpływają zresztą niesprzyjające warunki, w jakich żyje nauczyciel — ZNP uczyni wszystko, by tacy koledy, jakich pragnęliby widzieć w swoich szeregach harcerze — znaleźli do nich drogę i całym swoim doświadczeniem pedagogicznym wsparli ich wysiłki.

O tym, że i dzisiaj nauczyciel i jego organizacja zawodowa nie uchyli się od współpracy z harcerstwem, świadczy kadra instruktorów ZHP, świadcy wspaniałego rozwoju harcerstwa, świadcy dwuletni jego dorobek. Jeśli te pasjonujące młodzież prace — jak mówił delegat woj. białostockiego — wiążą się z życiem kraju, są szkołą społecznego wychowania, to w pracach tych przeważający udział biorą właśnie nauczyciele. Chodzi o to, by ten związek uczynić jeszcze bardziej ścisłym i serdecznym.

Zjazd delegatów ZHP był dużym wydarzeniem. Dokonał oceny dotychczasowej działalności harcerskiej i wytyczył kierunki rozwoju Związku.

W Zjeździe wzięli udział jako goście honorowi — członkowie Biura Politycznego KC PZPR J. Cyrankiewicz, I. Łoga-Sowiński, E. Ochab, M. Spychalski, R. Zambrowski, A. Zawadzki, wiceprezes NK ZSL, marszałek Sejmu Cz. Wyczech, sekretarz generalny CK SD L. Chaj, ministrowie: Wł. Bieńkowski, St. Darski, J. Dąb-Koziol, J. Stachurski, prezes ZNP T. Wojeński oraz członkowie zarządu organizacji młodzieżowych.

W drugim dniu obrad przemówienie wygłosił, owacyjnie witany, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

Sprawozdanie ze Zjazdu i opis spotkania delegatów ZHP z przedstawicielami Zarządu Głównego ZNP podamy w następnym numerze.

Zdobywanie młodzieży dla socjalizmu — to naczelny cel ZHP

(Fragmenty przemówienia I Sekretarza KC PZPR
tow. Władysława Gomułki na Zjeździe ZHP)

„Zadaniem Związku Harcerstwa Polskiego jako organizacji ideowo-wychowawczej młodzieży, przede wszystkim szkolnej, jest kształtowanie i wpajanie w młodzież socjalistycznej świadomości. Im lepiej będzie się on z tych obowiązków wywiązywał, tym lepiej wyposażą dzisiejszą młodzież na jej przyszłą drogę życia...”

Przed wychowawcami staje trudne, poważne zadanie: pomóc młodzieży w dokonaniu właściwego wyboru, uczyć ją rozumnie zachować w społeczeństwie i w rodzinie, uczyć ją, co do niej jest najważniejsze, uczyć ją, co do niej jest najważniejsze, uczyć ją, co do niej jest najważniejsze...

W tym historycznym procesie zmagania wielkich sił społecznych nie ma dla młodzieży innej słusznej drogi niż ta, która wskazuje nasza partia — drogi socjalizmu. Z natury swej, ze swej młodzieńczej pasji czynu, z młodzieńczego dążenia do tego, co lepsze, piękniejsze i sprawiedliwsze, młodzież skłonna jest stać po stronie tego, co nowe i twórcze. Trzeba jej jednak pomóc w świadomym wyborze drogi życiowej.

Przewodnią myślą działania harcerstwa powinno być zatem zdobywanie młodzieży dla socjalizmu — wychowywanie przyszłych współgospodarzy i współtwórców socjalistycznej ojczyzny. Taki jest naczelny cel Związku Harcerstwa Polskiego...

„Pragniemy wszyscy, by w harcerskich drużynach dzieci i młodzież uczyli się szanować własną i cudzą pracę, by przyswajali sobie poczucie odpowiedzialności za swoje słowa i czyny, za powierzony im zadanie — niewielkie może z punktu widzenia ludzi dorosłych, ale ważne dla kształtowania młodych charakterów. Taki poczynania, jak wdra-

żanie do sumienia, gospodarności, dyscypliny w drużynie harcerskiej, kiedyś dadzą obfity plon w postaci właściwego stosunku do pracy, poszanowania mienia społecznego, ładu i dyscypliny społecznej.

ZHP dzięki właściwym sobie stałym doświadczeniom metodami kształtowania sylwetki młodego człowieka, jego moralnych wartości i poglądów przede wszystkim poprzez organizowanie społecznej działalności i rozwijanie inicjatyw młodzieży, może spełnić wielką rolę wychowawczą.

Jesteśmy zainteresowani w tym, aby harcerstwo umiało i potrafiło kształtować młodzież, z jaką skutecznością zapewni taki kierunek kształcenia i wychowania, który w pełni będzie odpowiadał współczesnym potrzebom rozwoju naszego społeczeństwa — zależy to przede wszystkim od kadry instruktorów.

„Ale samo oddanie i poświęcenie sprawom wychowania nie wystarczy. Aby móc właściwie przygotować młodzież do przyszłej pracy i życia społecznego — z pożytkiem dla niej i dla całego narodu — instruktorzy muszą stale podnosić swój poziom ideowy i świadomości politycznej...”

„Znaczną część instruktorów stanowią nauczyciele. Partia nasza wielokrotnie podkreślała, jak wysoko ceni pracę nauczyciela, a szczególnie tych, którzy swą pracę wychowawczą rozszerzają poza godziny lekcyjne, organizując działalność społeczną młodzieży m. in. poprzez prace harcerskie.

Harcerstwo przenosząc swoją działalność poza mury szkoły, wnika w sprawy swego środowiska i całego kraju, stykając młodzież z trudnymi problemami społecznymi, z rozmaitymi bólami, po-

trebami życia, które budzą zdrowy, młodzieńczy odruch czynu, chęć działania, ulepszenia, zmienienia i tworzenia — dobrze uzupełnia zadania szkoły. Taka działalność harcerstwa, rozwijająca aktywność społeczną, sprzyja temu, że młodzież zaczyna widzieć naukę i zdobywanie wiedzy jako wewnętrzny potrzeb, jako sprawę ambicji, jako oręż, bez którego nie można realizować swych marzeń...”

„W jakim stopniu harcerstwo sprosta tym zadaniom, w jakiej mierze wykorzystania stworzone przez Polskę Ludową możliwości kształcenia i wychowania młodzieży, z jaką skutecznością zapewni taki kierunek kształcenia i wychowania, który w pełni będzie odpowiadał współczesnym potrzebom rozwoju naszego społeczeństwa — zależy to przede wszystkim od kadry instruktorów.

„Ale samo oddanie i poświęcenie sprawom wychowania nie wystarczy. Aby móc właściwie przygotować młodzież do przyszłej pracy i życia społecznego — z pożytkiem dla niej i dla całego narodu — instruktorzy muszą stale podnosić swój poziom ideowy i świadomości politycznej...”

„Znaczną część instruktorów stanowią nauczyciele. Partia nasza wielokrotnie podkreślała, jak wysoko ceni pracę nauczyciela, a szczególnie tych, którzy swą pracę wychowawczą rozszerzają poza godziny lekcyjne, organizując działalność społeczną młodzieży m. in. poprzez prace harcerskie.

Harcerstwo przenosząc swoją działalność poza mury szkoły, wnika w sprawy swego środowiska i całego kraju, stykając młodzież z trudnymi problemami społecznymi, z rozmaitymi bólami, po-

Walny Zjazd ZHP do nauczycieli

Drogi Koleżanko i Koleżanko!

Stanowiąc jedną wielką rodzinę wychowawców. Gdziekolwiek pracujemy w szkole czy organizacji, wszędzie nasza wspólna codzienna troska jest wychowanie dzieci i młodzieży na dzielnych obywateli Ludowej Ojczyzny. Nasz Związek wysoko sobie ceni pracę nauczycieli, instruktorów i przyjaciół harcerstwa. W dniach Zjazdu dziękujemy im za trud i ofiarność, za poświęcenie w naszej organizacji pracy pozalekcyjnej, za organizowanie w harcerstwie społecznej działalności młodzieży.

Dalszy rozwój drużyn harcerskich i zachowów na wsi i w mieście wymaga stałego dopływu nowych kadry instruktorów. Wielu istniejących już drużyn brak jest opiekunów, którzy pomagaliby młodzieży w rozwoju i nadaniu pracy harcerskiej właściwego kierunku wychowawczego. Harcerstwu potrzebna jest pomoc ludzi, którzy znają i kochają młodzież, potrafia zainteresować ją i zdobyć jej zaufanie, którzy chcą wychowywać ją dla socjalizmu.

Takich ludzi szukamy przede wszystkim wśród Was, Koleżanki i Koleżanki Nauczyciele.

Wspólnie na pewno sprostaćmy zadaniu: — że nie będzie więcej takich grup dzieci i młodzieży, które daremnie oczekują na zorganizowanie drużyny, — że każda drużyna będzie miała swego dorosłego drużynowego lub opiekuna.

— że każdy harcerz i każdy funkcyjnik znajdzie u swego nauczyciela radę i pomoc w pracy harcerskiej.

Wspólna jest nasza praca, bo wspólny jest nasz cel.

Walny Zjazd ZHP

Kwiecień 1959 r.

Jeszcze o ideale wychowawczym

M. CZARNIEWICZ

„...nadać właściwy charakter idealowi wychowawczemu każdej epoki. Wyrażają one nie tylko to, co zrodziły nowe stosunki i nowe potrzeby społeczne, ale nadają nową treść elementarnym ogólnoludzkim normom moralnym, „unowocześniają” je na miarę nowych stosunków ludzkich, nowych poglądów i postaw.

Zadna bowiem rozumna i świadoma działalność społeczna (a więc i pedagogiczna) nie może przetrwać na tym, co już zostało osiągnięte. Musi zmierzać naprzód, popierać, wzmacniać i rozwijać to nowe, co znamionuje podstawowe przemiany społeczne, musi je postuluje i o nie walczyć.

Dlatego też o ideale wychowawczym można powiedzieć, że jest antycypacją tego, co jeszcze nie jest, ale co się staje. Jest wzorem idealnym człowieka swej epoki, w którym znajdują swe odbicie cele i dążenia przodującej klasy społecznej. Jego rola w wychowaniu jest tym większa, im pełniejsza świadomość obiektywnych procesów ma klasa propagująca i narzucająca społeczeństwu swój ideał wychowawczy, im szerzej umiemy ona cele i zadania historycznego swego pokolenia. Im głębiej ocenia jego wartość moralną, wyodrębnia spośród nich te, które zasługują na to, by je przenieść i utrwalić jako cechy młodego pokolenia. Im jasniej jest obraz obiektywnych procesów, tym bardziej konkretny i przejrzysty jest wzór osobowy, tym większą rolę odgrywa on w wychowaniu młodego pokolenia.

I wręcz przeciwnie — gdy ideał wychowawczy mijają się z celami i dążeniami swojej epoki, gdy lekceważą jej tendencje rozwojowe, lub gdy jest niekonkretny i niejasny, jego rola w wychowaniu jest znikoma, a nawet hamująca.

Konkretyzacja ideału pedagogicznego jest rzeczą tak istotną, ponieważ od niego zależy charakter całego procesu wychowawczego. Rzecz polega jednak na tym, że nie działa on automatycznie. Jego realizacja zależy od poziomu świadomości całego społeczeństwa, a przede wszystkim od kadry wychowawców, którzy organizują w sposób świadomy i planowy proces wychowawczy.

Poza człowiekiem, który ideał uznaje, propaguje i urzeczywistnia w innym człowieku, jego byt jest abstrakcją. A to oznacza, że ideał wychowawczy musi stać się elementem świadomości szerokiej rzeszy wychowawców, ich przekonaniem, ich nadzieją na przyszłość, przemian materialnego życia i świadomości ludzkiej.

Abstrakcyjny ideał wychowawczy byłby przyjęty ze zrozumieniem, musi paść na niego, musi być obiektem wychowania, musi posiadać głęboką wadę o świecie, świadomość zachodzących przemian, pozytywny stosunek do wszystkiego, co zapewnia postęp społeczny, wysoki poziom kulturalny i moralny, aktywny stosunek do życia. Wówczas będzie mógł krytycznie ustosunkować się do ideału wychowawczego, jaki narzuca mu społeczeństwo i stać się siłą kulturalną o decydującym znaczeniu w jego konkretyzacji.

Nie trudno zauważyć, że tak ujmując pochodzenie ideału wychowawczego, nie odbiegamy daleko od podstawowej tezy St. Krawciewicza, który wiąże cele wychowawcze z tym, co charakteryzuje dane społeczeństwo, jego dążenia i potrzeby, jego perspektywy rozwoju. Gdyby było inaczej, gdyby cel wychowania polegał wyłącznie na przeniesieniu z pokolenia w pokolenie norm ogólnoludzkich, ciągła zmiana ideałów wychowania byłaby sensem. Tymczasem wcale tak nie jest. Wszelkie zmiany w życiu społecznym polegały za sobą zmianą w widzeniu człowieka i jego roli w historii, a każda rewolucja przynosiła ogromną wagę do wychowania młodego pokolenia na miarę jej zadań.

W tym miejscu rozchodzi się w swym poglądzie na tę sprawę z kol. Polkowskim. Słusznie podkreśla, że żaden ustroj nie jest zupełną negacją poprzedniego, chociażby ze względu na „ogólne zdobycze ludzkości”, kol. Polkowski wyraża z tego faktu, moim zdaniem, wniosek zbyt daleko idący. Stwierdza mianowicie, że „normy regulujące stosunek człowieka do człowieka pozostają w sumieniach ludzkich i opłót publicznej obowiązujące i dlatego one to muszą stanowić podstawowe zasady wychowania.”

Na takie sformułowanie trudno się zgodzić z wielu względów. Ale przede wszystkim dlatego, że nie niewłaściwie rozumienie norm ogólnoludzkich, czyli elementarnych. Elementarne normy jak np. kochać ojca i matkę swoją, bądź szanuj wujka, prawdomówność, szanuj starszych, nie krzywdź słabszych, stojące na strzygach natury i konieczności życia społecznego, szły wraz z rozwojem społeczeństwa ludzkiego ogromną ewolucję. Szacunek dla rodziców dziś i w rodzinie patriarchalnej — to daleko nie to samo. Sprawiedliwość — inaczej rozumiał członek grupy pierwotnej, właściciel niewolników, chłop pańszczyźniany, robotnik w dniach rewolucji społecznej. Przykłady takie można mnożyć bez liku. Nawet miłość, odpowiedź towarzyszy życia, jest w swych formach i treściach inną dziś niż przed laty.

I chociaż normy elementarne, warunkujące wszelkie życie społeczne, obowiązują i dziś, to przecież nie one same przez się stanowią podstawowe zasady wychowania. Błąd w takim ujęciu polega na wyizolowaniu ich z kontekstu nadbudowy, jaką jest moralność społeczeństwa na danym szczeblu rozwoju, której normy elementarne są częścią składową, a nie samodzielną dziedziną, oddzielną od „sumienia ludzkiego.”

Tylko w systemie moralności klas lub grup, elementarne słowne formy, elementarne normy moralne, nabierają rumieńców życia, wzbogacają się o treści swoiste danemu poziomowi opanowania sił przyrody, danym stosunkom społecznym, danym pojęciom o życiu. Poza tym systemem operowanie normami społecznymi, jest bądź fikcją, bądź dążeniem do zahamowania postępu społecznego. Człowiek żyje bowiem w społeczeństwie. Treści umysłowe, estetyczne, moralne znajdują nie w swoim sumieniu, lecz w życiu. Swe dążenia, życiowe, postawy, zasady współżycia kształtują zgodnie ze sposobem myślenia i postępowania społeczeństwa, którego jest członkiem.

Wychowanie oparte na celach zgodnych z potrzebami i dążeniami społecznymi może być procesem przyspieszającym. Natomiast głośnie wychowania w oparciu o normy „ogólnoludzkich” jest w gruncie rzeczy tryzmem, jest kurczowo tego, co przemija. Myślenie ludzkie jest konkretne. Nawet takie zasady moralne, jak „bądź uczciwym, obowiązuj swoim”, „szanuj drugiego jak siebie samego” i inne są dla społeczeństwa zrozumiałe nie w ogóle, lecz w kontekście pojęć, właściwych określonym stosunkom społecznym. W systemie moralności mieszczańskiej np. szacunek dla człowieka, bynajmniej nie kojarzy się ze spożywaniem posiłków przy jednym stole ze służącą, albo uczciwość z porzuceniem handlu przez kupca. Człowiek „porządny” jest w każdej epoce inaczej „porządny”, odnosi ten swój obowiązek do innych stosunków społecznych.

Zarówno ze względu na ten fakt, jak i na konkretność myślenia ludzkiego zachodzi konieczność wiązania norm ogólnoludzkich z danymi, jakie obecnie wysuwa budownictwo socjalizmu. W przeciwnym wypadku — czy chcemy tego, czy nie — pozostaniemy na stanowisku moralności dnia wczorajszego. I dlatego koncepcja oparcia wychowania na zasadach „ogólnoludzkich” przedchowanych „w sumieniach ludzkich” jest nie do utrzymania.

Spoleczna funkcja liceum ogólnokształcącego

Dr Jan Bartecki

docent Uniwersytetu
Warszawskiego

NA CZOLO zagadnień naszej polityki oświatowej wysuwa się obecnie coraz wyraźniej sprawa zapowiedzianej reformy szkolnej. Można by powiedzieć, iż wyraża ona do rangi ogólnospołecznego problemu, którego trafne i pełne rozwiązanie stanowi podstawowy warunek nie tylko rozwiązania szeregu piętrzących się obecnie problemów pedagogicznych, ale zarazem problemów natury ekonomiczno-społecznej.

Jest sprawą oczywistą, iż cały nasz system oświatowo-wychowawczy winien realizować podstawowe postulaty pedagogiki socjalistycznej, dające się sprowadzić do postulatów możliwie wszechstronnego wychowania każdego człowieka, który, rozumiejąc potrzeby i dążenia ludzkości, będzie chciał i umiał wnieść swój osobisty i to jak najbogatszy wkład do postępowej myśli i działalności naszego społeczeństwa. Realizacja tych pedagogicznych postulatów stawia przed każdą szkołą naszego systemu oświatowego konkretne i wielostronne zadania, związane z wychowywaniem nowego człowieka.

Takie zadania stoją również przed ogólnokształcącą szkołą stopnia licealnego. Zadania te są wielokierunkowe. To nie tylko wyposażenie uczniów w należyte podstawy wiedzy ogólnej i umiejętności, to nie tylko wyrabianie w nich sprawności samodzielnego, logicznego i krytycznego myślenia przy rozwiązywaniu na podstawie posiadanej wiedzy konkretnych zadań, ale również wyrabianie w nich umiejętności orientowania się w nurtujących dzisiejsze społeczeństwa, a narastających z dnia na dzień, ogólnoludzkich zagadnieniach natury technicznej, gospodarczej, społecznej, politycznej czy ideologicznej, których wyrazem między innymi jest współczesne piśmiennictwo i sztuka.

W związku z tym rodzą się pytania — w jakim stopniu wspomniane zadania są obecnie realizowane, jaka jest „produkcyjność” naszych liceów tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym? Jeżeli zaś stopień tej wydajności nie jest zadowalający, to jakie są tego przyczyny i w jaki sposób można by przystąpić do ich likwidacji, zwłaszcza w okresie zapowiedzianej gruntownej reformy szkolnej?

Tak postawiony problem stał się punktem wyjścia do zorganizowania w ramach Katedry Dydaktyki Uniwersytetu Warszawskiego badań nad funkcją społeczną liceum ogólnokształcącego w Polsce, czyli badań nad przyczynami związków między pedagogiczno-społeczną działalnością naszych liceów, a skutkami tej działalności.

W badaniach tych chodziło więc z jednej strony o uzyskanie obrazu stopnia ew. jawnych i ukrytych niepowodzeń w pedagogicznej pracy omawianych szkół,

czyli o zbadanie stopnia odświeżenia uczniów i opóźnienia szkolnych oraz o zbadanie poziomu przygotowania abiturientów w wymienionych wyżej zakresach, a z drugiej — o wykrycie przyczyn tych niepowodzeń, co z kolei umożliwiłoby wypracowanie praktycznych wniosków.

W tym celu, dzięki wybitnie ofiarnej pracy kilkunastu uczestników Eksternistycznego Studium Wydziału Pedagogicznego UW, za zgodą centralnych i terenowych władz szkolnych, przesłano losy uczniów, którzy jesienią 1954 roku rozpoczęli naukę w ósmych klasach 114 szkół z równocześnie uchwyceniem przyczyn ich ew. niepowodzeń szkolnych oraz zbadano orientację wiesz 1953 roku przy pomocy testów wiadomości poziom wyników pracy pedagogicznej tych szkół u uczniów 166 klas jedynastych. W badaniach tych wzięli udział dyrektorzy szkół, wychowawcy badanych klas i nauczyciele, jak również uczniowie drugoroczni i byli uczniowie, ich rodzice oraz pozostali w szkole koledzy „odsiadani” i „drugoroczni”, no i oczywiście uczniowie klas jedynastych. W badaniach testowych i w obliczeniach ich wyników nie brali czynnego udziału ani dyrektorzy danej szkoły, ani zainteresowani nauczyciele. (Ścieżki szkół objętych badaniami podajemy na str. 5).

ZEBRANY w ten sposób bogaty materiał okazał się nie tylko bardzo interesujący, ale wręcz rewelacyjny. Ponieważ opracowywanie go między innymi w postaci szeregu prac magisterskich nie zostało jeszcze zakończone, przeto próby ogłaszania ostatecznych wyników tych badań byłoby przedwczesne.

Niemniej już teraz można by stwierdzić, że — przeciętnie biorąc — zaledwie około 40% uczniów klas ósmych dochodzi w normalnym czasie do klas jedynastych, co oczywiście nie oznacza, że wszyscy oni uzyskują świadectwo dojrzałości. Z pozostałych 60% uczniów większość — bo aż 38%, to uczniowie „odsiadani”. Amplituda tego odświeżenia w poszczególnych szkołach jest bardzo obszerna i zawiera się w granicach od 17% do 75% uczniów przetrzejących do klas ósmych.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż — według opinii nauczycieli i wychowawców — główną przyczyną tak odświeżenia uczniów, jak i drugorzeczności są „niekorzystne warunki intelektualne” młodzieży, a przecież do liceum wstępowali najczystszej najlepszej pod względem umysłowego rozwoju absolwenci szkół podstawowych.

Ramy i charakter niniejszego artykułu

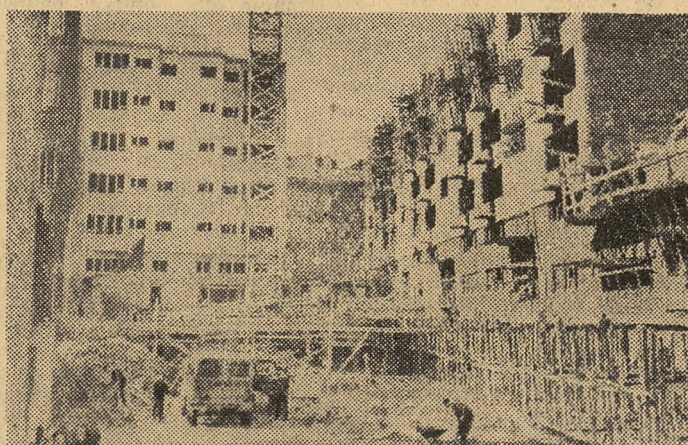
nie pozwalają na analizę tego zjawiska, która zostanie dokonana na innym miejscu, gdzie również będzie można bardziej szczegółowo omówić inne jego przyczyny. Tutaj należało tylko zasygnalizować, że niepokojąco duża część naszych licealistów opuszcza mury szkolne z poczuciem pewnego rodzaju klęski życiowej, o czym świadczy pełne gorczy listy byłych uczniów. A zatem „produkcyjność” naszych liceów ogólnokształcących pod względem ilościowym jest bardzo daleka od postulowanych wymagań pedagogiki socjalistycznej.

A JAK przedstawia się ta wydajność pod względem jakościowym? Przecież po odświeżeniu tak znacznej ilości uczniów o „niekorzystnych warunkach intelektualnych” winni dochodzić do klas jedynastych najlepsi uczniowie, z którymi szkoła będzie mogła całkowicie zrealizować wymienione wyżej zadania pedagogiczne. W celu zbadania tego stanu rzeczy dano uczniom klas jedynastych do rozwiązania szereg testów z zakresu języka polskiego, historii, biologii, fizyki i matematyki oraz propozycję ich o wypełnienie ankiety czytelników. Poprawne wypełnienie testów wymagało od uczniów z jednej strony pamięciowego opanowania podstawowych wiadomości w zakresie programu liceum, a z drugiej — umiejętności logicznego myślenia na planie łączności teorii z praktyką, znajomości podstaw dydaktycznego ujmowania zjawisk oraz najbardziej ogólnej orientacji w zagadnieniach społeczno-gospodarczych i kulturalnych.

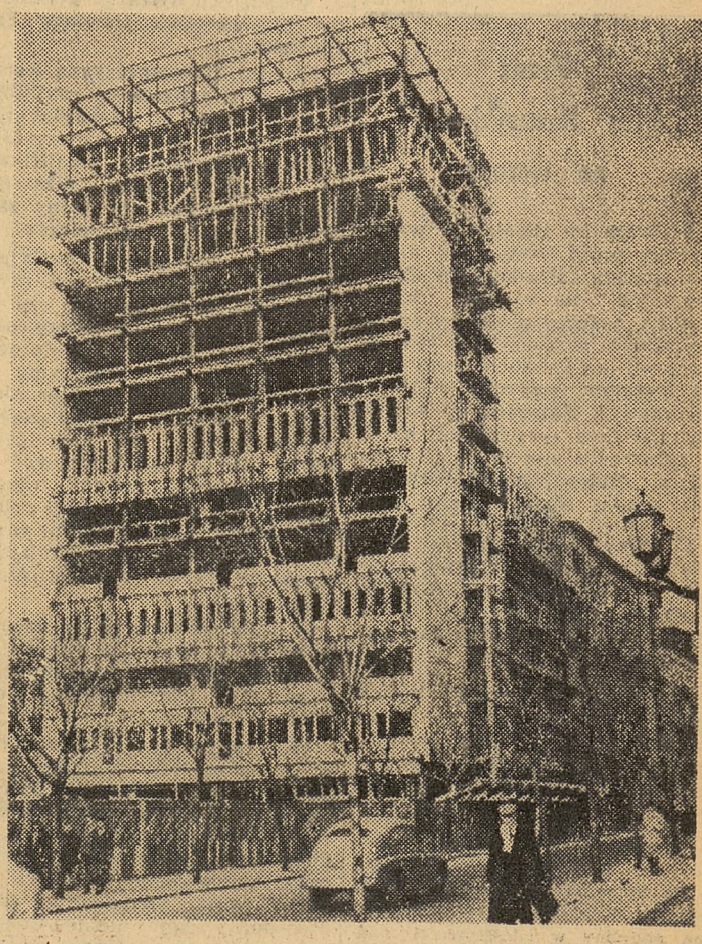
Wyniki tych badań w wielu szkołach w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania okazały się wręcz szokujące. Są szkoły, w których odpowiedzi poprawne np. z fizyki nie osiągały nawet 10% wymaganych odpowiedzi. Niewiele lepiej przedstawiały się również w wielu szkołach odpowiedzi z historii czy matematyki. A przecież są to uczniowie już wyselekcjonowani „in plus” i materiał testowy obejmował zaledwie część stawianych naszej szkole zadań. Co więcej, w szeregu przypadków nawet u dobrych, pracowitych i mających tylko jedną posadę nauczycieli wyniki tych badań okazały się niekorzystne. Nie więc dziwnego, że i tu zjawiają się pytania: Jakże są istotne przyczyny tego wysocy niepokojącego zjawiska? Co należy zrobić, aby zapewnić naszej młodzieży wymagany przez współczesne życie poziom „wykształcenia”? W jaki sposób uchronić wielu naszych nauczycieli przed niepowodzeniami w ich ciężkiej pracy? Jak zabezpieczyć skuteczność niejednokrotnie rzetelnego wysiłku w ich działalności pedagogicznej? Czyli w konsekwencji — jak usprawnić społeczną funkcję naszej ogólnokształcącej szkoły średniej? Odpowiedzi na te palące pytania szuka pilnie zespół pracowników dydaktyczno-naukowych analizujący zebrane materiały.



Przed niespełna rokiem kładziono przy ul. Wiejskiej kamień węgielny pod spółdzielczy dom nauczycielski...



A dziś — przyszli lokatorzy już przygotowują się do przeprowadzki...



Podobnie było z blokiem-wieżowcem o kilkadziesiąt metrów dalej... (patrz artykuł na str. 2)

Zdjęcia: Cz. Górski

Sprawa kol. Burasińskiego

Inspektoratowi Oświaty w Jeleniej Górze

Zarządowi Okręgu ZNP we Wrocławiu

Zarządowi Oddziału Powiatowego ZNP w Jeleniej Górze oraz wszystkim nauczycielom w Jeleniej Górze i w powiecie.

Wincenty Burasiński pracuje w zawodzie nauczycielskim od 1923 roku. W Jeleniej Górze — jak świadczą dokumenty — był dobrym kierownikiem i dobrym nauczycielem-wychowawcą.

Musił odejść ze swego stanowiska, oskarżony o nieuczciwość, napiętnowany, z mocno nadziurawionym zdrowiem, zalanym moralnie, bliski utraty wiary w sprawiedliwość i praworządność.

Nowości wydawnicze

Ryszard Gradowski — Polska 1918-1939 — KIW 18.—

Janina Bajsza — O dyscyplinie w wychowaniu — PZWS 6,50

Główny Komitet Kultury Fiz. — Państwowa odznaka sprawności fizycznej i młodzieży — PZWS 3.—

Władysław Mazurek — Jak uniknąć wypadków na polowaniu — SIT 6.—

Fritz Rudolph — Tygrysy Himalajów — SIT 22.—

W. Stawiarz — A. Szymański — Plika ręczna — SIT 13.—

Leszek Pawłowski — Jak wykonywać i konserwować sprzęt i przybory sportowe — SIT 20.—

Informator Wycieczkowy — BZTM —

Józef Zychowski — Metodyka nauczania w kl. I-IV PZWS 25.—

W. Skopin — Militarizm — MON 20.—

Halina Mystkowska — Kształcenie mowy dzieci w przedszkolu — PZWS 4,50

W. Komarow — Lamarck — PZWS 6,50

Anna Wiercińska-Markowa — Akwarium — LSW 8.—

Leon Dymowski — Gdy czyści śpiewają... Wyd. Harc. Warszawa 9.—

Centralna Rada Związków Zawodowych — Czyn Jazdowy — Wyd. Związkowe

Centralna Rada Związków Zawodowych — Samorząd Robotniczy — Wyd. Związkowe

Tadeusz Bochenński i Stanisław Gebert — Nowa ustawa o nadzorach nadzorczych — Bibl. Prac. Państw. 25.—

Ustawodawstwo Pracy — Poradnik dla rad zakładowych — Wyd. Zw. 25.—

Grunt to zysk!

Droga Redakcjo!

Pragnę w imieniu własnym, grona nauczycielskiego, działu szkolnego, Komitetu Rodzicielskiego i rodziców napisać do Was w pewnej sprawie, która każdemu leży na sercu. W naszej wiosce, w Jasielcu Solecznym, pow. Zwoleń, w odległości 12 metrów od szkoły znajduje się "Bar". W barze tym oprócz wódki nie można nie kupić. Jest to miejsce stałych wybruków pijanych osobników. Pewnego razu pijacy rozbili okna, urządzili wielką awanturę. Często pijani łamią ogrodzenie szkoły i sąsiednich domów lub zatańcują przy fizjologicznej podłocie obok szkoły. Czy toż nie jest tożym, co w innych warunkach szkła spełniła rolę? Czy zdolni będziemy wychowywać zdrowe pokolenie? Chyba nigdy. Jestem kierownikiem szkoły i często zwracam się do kierownika GS ob. Szymanki, by bar ten przeniesł gdzie indziej. Słowa moje były wyczuwane i nie były. W końcu ob. Szymanka, który twierdzi, że spóźnieć potrzebny jest tylko zysk. Jak z tego wynika, wychowanie młodzieży jest sprawą nieistotną.

W. GARGANISZ
pow. Zwoleń

Przez
„Głos Nauczycielski”
na wczasy

Wzorem lat ubiegłych, znamy przed wakacjami akcję pod nazwą „Przez „Głos Nauczycielski” na wczasy”. Koleżanki i Koledzy pragnący drogą wymiany zamienić się mieszkaniami (na ustalony okres czasu podczas wakacji) z Koleżankami i Koleżkami z innych stron Polski — proszeni są o zgłaszanie swych ofert na adres „Głosu Nauczycielskiego” (Warszawa Spasowskiego 6/8).

Ofertę zamieszczane będą bezpłatnie. Zainteresowani czytelnicy mający zamiar skorzystać z ogłoszonych ofert porozumieć się będą z adresatami już na własną rękę.

Redakcja zamieszczać będzie tylko takie ogłoszenia, które będą poparte i potwierdzone przez miejscowe organy związkowe (oddział powiatowy lub ogólny).

A oto pierwsza oferta:

Na lipiec zamienie pokój z kuchnią we Wrocławiu (centrum miasta) na podobny w miejscowości nadmorskiej lub nad jeziorami mazurskimi. Adres: Wrocław ul. Cybulskiego 6-9 (nad samą Odra) Jan Kaca,

Wymagania a rzeczywistość

W artykule pod bardzo oryginalnym tytułem „Przeciwko mazawateństwu” — Mikołaj Kozakiewicz porusza w „Życiu Warszawy” (nr 89) zagadnienie, które jest na wszystkie strony „obrabiane” przede wszystkim przez samych nauczycieli, przez publicystów, działaczy, literatów, ekonomistów — nie mówiąc już o władzach szkolnych począwszy od inspektora oświaty a skończywszy na ministrze Szkolnictwa Wyszego.

Zasadniczy sens artykułu M. Kozakiewicza zawiera się w krótkim i dosadnym sformułowaniu, że od nauczyciela należy wymagać, by mógł sprostać tym wymaganiom, jak dotychczas słyszy się tylko o wymaganiach, stwarzanie zaś możliwości oddaje się do lepszych czasów.

Stefan Żółkiewski — cytując Kozakiewicza — widzi w nauczycielstwie głównego pośrednika między nowoczesną kulturą a masowym odbiorcą. Główną przyczynę szczytności, jaką otwiera się między gustami odbiorców i gustami współczesnych twórców, upatruje w tym, że „nie zadbaliśmy o kształcenie artystyczne najwłaściwszym pośrednikiem-nauczyciela”.

Przed paru tygodniami J. Sprękiewicz apelował do nauczycieli, by zaczęli wprowadzać, szczególnie na wieś, znajomości techniki współczesnej. Jerzy Putrament wskazywał na kosmologię i astronautykę, jako dziedzinę, w których przede wszystkim powinna przebiegać troska o modernizację naszej oświaty i aktywność nauczyciela. Kozakiewicz nie wymienia, że wymaga się od nauczyciela pracujących na wsi, znajomości prawa, wiedzy medycznej itp.

Tak wielostronne i wysokie wymagania pod adresem nauczyciela mogłyby być uznane za dowód wysokiej rangi i aurytety społecznego, jaki się w tym kraju przyszyja nauczycielstwu... gdyby nie były jedną z odmian „mazawateizmu”, przypisywaniem recept, które dobre były w czasach, gdy się jeździło ciuchami i czytało „Na srebrnym globie” Żuławskiego, ale są już anachronizmem w epoce cybernetyki i luników.

Przytaczając fakty i liczby, świadczące o tym, jak przedstawiła się sytuacja w dziedzinie kwalifikacji nauczycieli, posiadania przez nich choćby najskromniejszych bibliotek, orientowania się w dziedzinie malarstwa — Kozakiewicz pisze: „Czy ten zestaw raczej smutnych faktów, które od dawna są przedmiotem troski ZNP i władz szkolnych oznacza, że nie można od nauczyciela wymagać, aby pełnił rolę człowieka pośrednika między nowoczesną kulturą a masą, a wychowywany przez siebie masami? Odpowiedź na to pytanie nie może być jednoznaczna. Przy obecnym poziomie i zaprawianiu nauczycieli — nie.”

Jeśli ktoś sądzi, że wystarczy nauczycieli „podkładać estetycznie”, żeby już zaczęli tę funkcję spełniać w odniesieniu do literatury — ten się myli. Jeśli ktoś mniema — że wystarczy wydać jedną czy drugą broszurę szkoleniową lub zorganizować kurs na temat techniki, kosmologii czy astronautyki, aby nauczyciel już stał się szerzącym lotów kosmicznych — ten błądzi.

Wszystkie zadania natury politycznej, gospodarczej, kulturalnej, popularyzatorskiej itp. stawiane nauczycielom, będą realne jedynie pod warunkiem masowego i wszechstronnego podnoszenia ogólnego poziomu naszego nauczycielstwa. Nie można tylko wymagać i żądać — trzeba jeszcze stwarzać warunki dla właściwego przygotowania się do spełnienia tych zadań. Trzeba myśleć i pisać nie tylko o tym, do jakich akcji i „inwestycji” można by jeszcze wciągnąć nauczyciela, lecz także, a może i przede wszystkim o tym, jakie „inwestycje” można i należy poczynić w nauczycielu. Nie może tak być, że zmienia się świat, że zmieniają się i rosną wymagania pod adresem nauczyciela, a tylko on sam nie ulega zmianie, nie rozwija się i nie rośnie, a nawet niekiedy cofa się w swym rozwoju kulturalnym, na skutek przestarzałego sposobu kształcenia, na skutek zalanania za dodatkowymi zajęciami zarob-

kowymi... Nauczyciel musi się zniekać praktycznie i teoretycznie z techniką — jeśli chce, żeby do tej techniki zapalał i porywał młodzież. Nauczyciel musi dobrze znać polityczne problemy współczesności — jeśli chce, żeby był ich rzecznikiem na swoim terenie. Nauczyciel musi jeździć, podróżować, poznawać swój kraj i inne kraje, jeśli chce, aby z przekonaniem i umiejętnością pracował na rzecz zbliżenia między narodami itd. itd. Na to potrzebne są także odpowiednie nakłady finansowe i odpowiednie ramy organizacyjne.

Nie możemy godzić się na to, żeby nasz nauczyciel trwał na poziomie, który od niego wymagał przed trzydziestu laty, a jednocześnie stawiał mu wymagania skrojone na miarę naszej atomowej epoki. Bo to by było „mazawateństwem”. A ten jest zawsze skłódlivy i fałszywy, zarówno wtedy gdy prowadzi do przeceniania roli tej czy innej grupy inteligencji (na zasadzie, że tak było kiedyś), jak też gdy prowadzi do jej negowania (na zasadzie, że ktoś coś kiedyś powiedział). (sb)

* Przed 25 laty Julian Huxley powiedział, że „Herbata Mazawate” przypomina świetne mieszanki sprzed trzydziestu laty”.

Kto jest odpowiedzialny?

PRZED kilku tygodniami nasza organizacja związkowa wroczyca w okresie zebrań sprawozdawczych-wyborczych. Przejelży tych zebrań jest różny. Tam gdzie zarządy komórek związkowych traktowały poważnie i z poczuciem odpowiedzialności swoje zadania i prowadziły szeroką pracę organizacyjną, tam i sprawozdania były interesujące, a dyskusyjność bogatsza w treść, zaś pod adresem nowego zarządu wysuwano postulaty liczniejsze i obejmujące większy zakres istoty zagażeń związanych z pracą i życiem nauczycieli.

Czy zatem za działalność organizacyjną związkową są odpowiedzialni tylko zarządy? Niestety, tak myśli bardzo wielu naszych kolegów, którzy płacenie składki uważają za najbardziej istotny obowiązek organizacyjny, udział w zebraniach — za rzecz mniej ważną z wyjątkiem może zebrań wyborczych, bo przecież trzeba przynajmniej wiedzieć, kto będzie nadchodził kadencji, będzie reprezentował w naszym środowisku i do kogo ewentualnie można będzie się udać w razie kłopotów mieszkaniowych, w sprawie zapomogi, talonu, wczasów czy innych potrzeb życiowych.

A co robili zarządy, czy i jak realizują uchwały i postulaty zebrań wyborczych, tym już mało kto się interesuje. Bo przecież jest komisja rewizyjna, jest komisja nadzorcza. Niech się one martwią.

Jako dowód, że taka sytuacja istnieje w naszych ogniskach, może m. in. służyć wypowiedź kol. Stanisława Mielnickiego zawarta w artykule „Trzeba zrobić pierwszy krok” — („Głos” Nr 14 z bież. roku), w którym czytamy: „Ognisko, którego jestem członkiem, w ciągu dwóch lat ani razu nie zebrało się, aby porozmawiać w sprawach organizacyjnych, nie odbyło się ani jedno posiedzenie zarządu”.

Istotnie, bardzo nieładnie ze strony zarządu ogniska. Niech im jednak wolno będzie zapytać autora cytowanej wyżej wypowiedzi, czy wiedział o sytuacji, jaka panowała w ognisku.

Przed Zjazdem Spółdzielczości Mieszkaniowej

• Wiejska • Kopernika • Senatorska • Mickiewicza • Miodowa

Z A KILKA dni odbędzie się w Warszawie Zjazd Spółdzielczości Mieszkaniowej. W związku z tym zwróciliśmy się do dyrektora Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowo-Budowlanej w Warszawie, kol. Feliksa Świeszca o kilka informacji z odcinka działalności tej Spółdzielni. Rozmowa nasza ograniczyła się do omówienia tylko aktualnej działalności budowlanej Spółdzielni, a nie do podsumowania jej osiągnięć w ogóle.

Okazało się, że ta aktualna działalność Spółdzielni jest imponująca. Spółdzielnia prowadzi bowiem w tej chwili budowę 9 bloków mieszkaniowych dla nauczycieli na 6 placach budowy, a mianowicie przy ul. Miodowej, Wiejskiej (2 place), Kopernika, Mickiewicza i Senatorskiej. Do tego ogółem 554 lokale mieszkalne o 1484 izbach. Będą to lokale społecznie najbardziej potrzebne, a więc mieszkania najwyżej 3-pokojowe (około 60 m kw.) oraz mieszkania kawalerskie. Przeciętna ilość metrów kwadratowych na 1 mieszkanie wynosi 48.

Ten, jak widzimy, żywy ruch

budowlany Spółdzielni nie zaspokaja potrzeb nauczycielskiej Warszawy. Dość wspomnieć, że oczekujących w „kolejce na lokale poza tymi, które już są w budowie, jest w rejestrze Spółdzielni ponad 600 osób. To też Spółdzielnia czyni energiczne starania o przydział nowych placów budowlanych, no i oczywiście o przydział nowych kredytów. Ze swej strony Spółdzielnia jest gotowa do tej rozszerzonej działalności, gdyż ma już opracowane założenia projektowo-kosztorysowe nowych inwestycji.

To, że Spółdzielnia może się tak dożreć rozwijać, jest między innymi wynikiem docenienia przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej potrzeb nauczycieli. Nauczycielski ruch budowlany pomniejsza zresztą napór nauczycieli na miejskie wadze kwaterunkowe. A jest to napór niemożliwy, gdyż na przydział mieszkań kwaterunkowych oczekuje około 1500 nauczycieli nie licząc tego, że powiększają się z roku na rok liczba etatów nauczycielskich w Warszawie sytuacji tę coraz bardziej zaostrza.

AKIE są postulaty Spółdzielni na najbliższy okres czasu? Wspomnieliśmy już, chodzi o przydział terenów budowlanych i o przydział kredytów. Trzeba jednak podkreślić, że teren pod nauczycielski blok mieszkalny nie może być użytkowany w dowolnym punkcie miasta. Nauczycielstwo związane jest ze szkołami rozszani po całej Warszawie — stąd wniosek, że „dom nauczycielski” powinien być w takim punkcie, z którego jest dogodny dojazd w różne strony miasta. Przy tym powinien to być teren urozbrojony, wolny od obcych użytkowników (np. różnych szop, tymczasowych garaży itp.), bo teren obciążony tymi użytkownikami jest oczywiście praktycznie biorąc droższy (usunięcie obciąża kieszon nauczycielską). Należy się spodziewać, że Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — jak dotychczas — tak też i w najbliższym czasie znajdzie takie właśnie tereny pod budowę domów nauczycielskich, które dla nauczycieli będą pod każdym względem najkorzystniejsze.

Należy też spodziewać się, że nauczycielski budowlany ruch Spółdzielni spotka się z pełną przychylnością państwa, co powinno się uwidocznić przede wszystkim w zabezpieczeniu kredytów rzeczywiście w takiej wysokości, jaka przewidują odpowiednie przepisy. Jest to tym bardziej konieczne, że nasze szkolnictwo nie posiada własnych funduszy zakładowych i tzw. wkład własny, wnoszony przez nauczycieli do Spółdzielni jest wkładem rzeczywistym, tj. zgromadzonym ciężkim wysiłkiem wielu lat i wyrzekaniem się wielu, nieraz bardzo istotnych potrzeb.

Na zdjęciach (str. 1) widzimy będadcy w budowie blok nauczycielski przy ul. Wiejskiej 5 oraz blok przy ul. Wiejskiej 20, na których przed kilkunastu dniami zawisła tradycyjna murarska „wiecha”. Przed niepełną rokiem kładziono tu dopiero kamień węgielny, jak to pokazuje fotografia.

(js)

„Przyjdź pan za tydzień!”

Z DARZAJA się jeszcze i takie sytuacje, które trudno usprawiedliwić tylko głodem mieszkaniowym. Za to nie trudno doszukać się w nich wiele złej woli i lekceważenia człowieka. A oto fakty.

Kol. X, nauczyciel z Wadowic, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach mieszkaniowych. Potwierdza to protokół Powiatowej Komisji Lokalowej, którego wyjątek przytaczamy. „Stwierdzono w mieszkaniu zajmowanym przez X wielką ciasnotę. W jednym pokoju o wymiarach 13 m stoja dwa łóżka i dwie szafy... W drugim pokoju o tych samych wymiarach stoi szafa, stół i łóżko tak, że dobieżąc do drzwi, nie można przejść... Kuchnia zamieszkuje osoba chora (selek gruźlica), że zachodzi konieczność odseparowania chorej w obawie przed zakażeniem dziecka...”

Tyle dokument. Trzeba jeszcze dodatkowo wyjaśnić, że w tych dwóch pokojach gnieździ się łącznie 6 osób, że kol. X studiując zaoferował na Uniwersytecie Warszawskim, że wreszcie dom (w którym znajdują się łącznie dwa mieszkania) jest jako jednorodzinny wyłączony spod publicznej gospodarki lokalami i jest własnością rodzinną kol. X.

Kol. X stara się od półtora roku o uzyskanie drugiego mieszkania, które obecnie zajmuje lokator. Dwa razy prosił, by Miejska Komisja Lokalowa w Wadowicach zbadała warunki na miejscu, jak do tej pory — bez skutku. Na kilka pism do tegoż urzędu nie otrzymał w ogóle żadnej odpowiedzi. W dobie pracowniczym MKL w Wadowicach walczą w ten sposób ze zbędną biurokryacją pisaną, bo co do potrzeb mieszkaniowych kol. X mają nie zachwiania opinie zawarta w dwóch słowach wypowiedzianych przez jednego z członków MKL: „Mieszka luksusowo”. Opinii tej nie może zachwiał nawet protokół Powiatowej Komisji Lokalowej stwierdzający istny stan rzeczy.

Kol. X od półtora roku chodzi co tydzień do „urzędu” — dowiaduje się, prosi, załącza dokumenty, wyjaśnia. W ciągu tego czasu zdażyło już w Wadowicach „wyrosnąć” 20 bloków mieszkalnych, zdażyło się już trz raz zmienić skład osobowy Miejskiej Komisji Lokalowej. Tylko kol. X regularnie i niezmienianie melduje się w urzędzie, by słyszeć stale ta sama odpowiedź: „Nie ma, przyjdź pan za tydzień!”

Złotwili twierdzą nawet, że kol. X tak się do tych pism przyzwyczaił, iż trudno byłoby mu się bez nich obejść i nawiązuje członkowie Miejskiej Komisji Lokalowej tak go polubili, że nie załatwiają sprawy, by nie stracić z nim kontaktu. Nam się jednak wydaje, że do spotkań towarzyskich jest wiele innych okazji. Natomiast najważniejszym dowodem sympatii dla kol. X byłoby załatwienie wreszcie jego sprawy mieszkaniowej a tym samym umożliwienie mu pracy i kontynuowania studiów.

(d. ch.)

Kronika związkowa

▲ Na plenum CRZZ, które odbyło się 23 i 24 kwietnia br., omówiono następujące sprawy: zagadnienie bezpieczeństwa pracy, wyniki współzawodnictwa i przygotowania do święta 1 Maja.

▲ 23 kwietnia br. odbyła się konferencja delegatów i osób zainteresowanych nauczycielską spółdzielczością mieszkaniową i budowlaną-mieszkaniową. Omówiono obecną sytuację prawno-organizacyjną nauczycielskiej spółdzielczości mieszkaniowo-budowlanej, uchwalono wnioski na Naradę Krajową Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej i udzielono informacji o IV Krajowej Naradzie Nauczycielskiej Spółdzielczości.

▲ 12. IV. br. odbyło się w Łodzi zebranie wyborcze do Zarządu Oddziału dzielnicowego Chajny. Dokonano również wyboru delegatów na Krajowy Zjazd ZNP. Ciekawą i ożywioną dyskusją świadczyła o dużym zainteresowaniu kolegów działalnością i zadaniami Związku. Na zebraniu obecny był prezes ZNP kol. T. Wojeński.

▲ Na posiedzeniu Plenum Zarządu Oddziału ZNP w Zielonej Górze 3. IV. br. przedyskutowano uchwały III Zjazdu Partii. W toku dyskusji wysunęto szereg wniosków. M. in. zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia w większym niż dotychczas stopniu polityczności w nauczaniu. Decyzję plenum najbliższej konferencji rejonowej poświęconej będą przedyskutowaniu uchwał III Zjazdu. W liceach i szkołach zawodowych tematyka ta omówiona będzie na zebraniach ognisk.

▲ Z inicjatywy Oddziału Powiatowego ZNP w Wieluniu powołana została do życia powiatowa komisja rozwoju spółdzielczości uczniowskiej, której zadaniem jest koordynacja poczyną młodzieżowego ruchu spółdzielczego. Obecnie pracuje na terenie pow. wielunińskiego 16 spółdzielni przy szkołach.

▲ W Łodzi odbyła się 12. IV. br. uroczystość nadania jednemu z liceów ogólnokształcących — które w tym roku obchodzi 10-lecie swego istnienia — imienia Stefana Kopcińskiego (o jego zasługach dla polskiego szkolnictwa pisaliśmy szczegółowo w nr 15 „Głosu Nauczycielskiego”). W czasie uroczystości przemawiał prezes ZNP kol. T. Wojeński i wicekurator łódzkiego Okręgu Szkolnego kol. Grat.

▲ Oddział Powiatowy ZNP w Wieluniu nawiązał współpracę z Sądem dla Nieletnich w Łodzi, chcąc w ten sposób zapobiec przypadkowości w mianowaniu kuratorów sądowych. Obecnie Sąd w Łodzi zwraca się każdorazowo do Związku o wskazanie nauczycieli na to stanowisko.

▲ Zespoły teatralne ZNP we Wrocławiu i w Kwidzynie organizują wymianę przedstawień. W lutym br. zespół wrocławski bawił w Kwidzynie ze sztuką „Wysoka ścieżka” Zawieskiego. W maju br. zespół kwidzyński wystawił we Wrocławiu sztukę „Dlaczego zaraz tragedię” Niewiarowicza.

KRONIKARZ

U nas w Kielcach

KLASYCZNY przykład obojętności dla spraw związkowych może być „praca” Zarządu Oddziału Powiatowego w Kielcach w ciągu ostatniej kadencji. W okresie kampanii wyborczej warto dokonać syn-tezy jego dwuletniej działalności, aby wyciągnąć odpowiednie wnioski dla nowowyzbranych władz w ogniskach, w oddziale miejskim i powiatowym naszego miasta.

Wśród wielu istotnych przyczyn niedowładu ognisk działających na terenie naszego miasta była praca Zarządu Oddziału Powiatowego, który zobowiązany był jako nadzorcza instancja do pomocy ogniskom poprzez: analizowanie co pewien czas pracy ognisk; odbywanie plenarnych zebrań z udziałem prezesów ognisk; zapewnienie bezpośrednich kontaktów zarządu z ogniskami, a szczególnie branie udziału w zebraniach ognisk i zabezpieczeniu im funduszy na działalność merytoryczną.

Przykład kielecki jest zaprzeczeniem tak pojętej pracy. Nikt z wybranych na konferencji powiatowej w maju 1957 r. członków zarządu nie chciał „urzędować” w biurze. Od końca czerwca 1957 r. do listopada 1958 r. odbyło się tylko jedno plenarne posiedzenie zarządu i nauczycielstwo, wyjaśniając, że w normalnej, codziennej

Wybrane na pierwszym posiedzeniu zarządu prezydium nie było kolegialnym kierownikiem pracy, zbierało się rzadko, bez planu i oderwało się całkowicie od zarządu. Praktyka wykazała, że członkowie prezydium traktowali swoje funkcje społeczne bardzo lekko. Wybrani na jeździe przez prezesów wkrótce do innej pracy, a funkcje jego prezydium powierzył koledze, który od 1. IX 1957 r. do 1. III. 1958 r. był jedynym urzędującym członkiem prezydium. Kiedy i ten odszedł z etatowej pracy związkowej na stanowisko kierownika szkoły, do dnia dzisiejszego zarząd pozostał bez stałego pracownika, gdyż działacza związkowego, gdyż nie wyrażał chęci pracy w zarządzie. W tym okresie nie miał kto porządkować załatwiania członków Związku, a przecież organizacja miejska i powiatowa skupia łącznie 2000 osób. Niektórzy koledzy stali godzinami przed zamkniętymi drzwiami biura. Komisje Zarządu Oddziału (prócz ekonomicznej, która trochę zaczęła pracować) były zupełnie biernie. Prezydium i zarząd nie utrzymywały żadnej więzi z terenowymi ogniskami. Prezes oddziału jest równocześnie księgowym kasy zapomogowo-pożyczkowej. Jedynie sekretarka-maszynistka podtrzymywała istnienie biura w precyzyjnym razie oddział musiałby być zlikwidowany.

Członkowie prezydium pasy-

STEFAN ZIELIŃSKI
Wejherowo

ZNZP i PTTK ustalają współpracę

Porozumienie o współpracy i wzajemnej pomocy, zawarte pomiędzy ZG ZNP i ZG PTTK

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, doceniając doniosłe znaczenie krajoznawstwa i turystyki dla pogłębienia wiedzy pedagogicznej nauczycieli oraz zapewnienia racjonalnego wypoczynku członkom ZNP, zawierają następujące porozumienie:

1) W celu objęcia jak najszerszych rzesz członków ZNP działalnością krajoznawczo-turystyczną Związek Nauczycielstwa Polskiego i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze wyrażają gotowość ścisłej współpracy i wzajemnej pomocy w zakresie wykorzystania bazy technicznej, środków materialnych i doświadczeń aktywności obu organizacji.

2) W szczególności PTTK uznaje za konieczne w swojej działalności:

a. szkolenie członków ZNP w zakresie organizatorstwa turystyki i wypoczynku, turystyki kwalifikowanej oraz metodyki prac krajoznawczych,

b. udzielanie wszechstronnej pomocy terenowym ogniskom ZNP oraz ogniskom kultury fizycznej ZNP przy organizowaniu wszelkich akcji turystyczno-krajoznawczych,

c. otoczenie szczególną opieką przez ogniska terenowe PTTK aktywności nauczycielskiej kierującego pracą szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych,

d. umożliwienie w jak najszerszym zakresie korzystania przez członków ZNP z form wypoczynku organizowanych przez PTTK, jak wczasy turystyczne krajowe i zagraniczne, raidy, spływy itp.

e. zapewnienie wycieczkom ZNP oraz wycieczkom szkolnym, w miarę możliwości, fachowej obsługi przewodniczącej,

f. wciąganie aktywności nauczycielskiej do komisji społecznych i władz towarzystwa na wszystkich szczeblach.

3) Związek Nauczycielstwa Polskiego ze swej strony widzi konieczność:

a. prowadzenia wśród nauczycieli szerokiej akcji propagandowej członkostwa PTTK, aktywizowania ich w szeregach działaczy społecznych Towarzystwa,

b. popularyzacji zdobywania odznak turystycznych PTTK oraz uczestnictwa w imprezach organizowanych przez PTTK, c. uwzględniania problematyki krajoznawczo-turystycznej w planach konferencji rejonowych nauczycieli oraz w działalności ognisk kultury fizycznej ZNP,

d. zalecenia członkom ZNP obejmowania opieki nadabytkami kultury i przyrody w charakterze społecznych opiekunów PTTK,

e. umożliwienia korzystania członkom PTTK z ośrodków wypoczynkowych ZNP na warunkach wzajemnie ustalonych,

f. obciążenie organizację, mając na uwadze właściwe przygotowanie młodych nauczycieli do pracy krajoznawczo-turystycznej z młodzieżą, będą dążyć do:

a. organizowania kół PTTK w studiach nauczycielskich i wyższych szkołach pedagogicznych oraz otoczenia tych szkół szczególną opieką,

b. wprowadzenia przez Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego tematyki z zakresu krajoznawstwa i turystyki do programów nauczania w wyższych klasach liceów pedagogicznych oraz w studiach nauczycielskich, wyższych szkołach pedagogicznych i innych szkołach wyższych kształcących nauczycieli,

c. szerokiej współpracy propagandowej i prasowej propagującej rozwój ruchu krajoznawczo-turystycznego wśród nauczycieli.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zobowiązują się do pełnej i niezwłocznej realizacji postanowień niniejszego porozumienia. W tym celu powołuje się stała Komisja Współpracy, w skład której wchodzi delegaci obu organizacji. Zadaniem Komisji jest śledzenie realizacji zawartego Porozumienia oraz przygotowywanie rocznych szczegółowych planów współpracy obu organizacji.

Rozmowa z prezesem ZNP
kol. T. Wojeńskim

Jakie korzyści dla nauczycieli i szkoły daje zawarte Porozumienie?

Porozumienie będzie poważnym czynnikiem w rozwoju turystyki i krajoznawstwa zarówno nauczycielstwa, jak i młodzieży szkolnej. Przynosi ono duże ułatwienia dla szerokiego rzesz nauczycielstwa w realizowaniu wycieczek mających na celu dokładne poznanie ojczystego kraju. Wykorzystanie tych możliwości przyczyni się niewątpliwie z jednej strony do rozpowszechnienia wśród nauczycielstwa i młodzieży idei krajoznawstwa i turystyki, z drugiej strony do uatrakcyjnienia lekcji w szkole, interesującymi wiadomościami zebranymi w czasie wycieczek.

Jakie w związku z zawartym Porozumieniem wpływają korzyści dla PTTK? PTTK realizując porozumienie zyska wśród nauczycielstwa wielu oddanych propagatorów. Będą oni z powodzeniem krzewili na lekcjach i w pracy pozaszkolnej idee, które PTTK pragnie rozpowszechnić wśród młodego i starszego społeczeństwa.

W jaki sposób nasz Związek będzie w terenie realizował Porozumienie?

Nasze wydziały pracy oświatowo-społecznej nawiązując będą ścisły kontakt z placówkami PTTK na terenie całego kraju. Przyczyni się to do wspólnego opracowania, jak najbardziej dostosowanych do istoty potrzeb planów rozwoju turystyki wśród miejscowego nauczycielstwa i młodzieży.

Na czym będzie się ze strony naszego Związku opierać opieka nad kółkami PTTK w studiach nauczycielskich i wyższych szkołach pedagogicznych?

Związek będzie czynił starania, by problematyka dotycząca ruchu turystyczno-krajoznawczego znajdowała się w programach historii i geografii SN i WSP oraz była przedmiotem zajęć pozalekcyjnych uczącej się tam młodzieży. Baczniejszą uwagę na te zagadnienia w ucełnieniu nauczycielskich przyczyni się do wzrostu wśród absolwentów zrozumienia ważności krzewienia idei krajoznawczych w szkole.

W jakim celu typach prac podjętych z okazji Obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego będą nauczycielstwa pomocne placówki PTTK w terenie.

Nauczyciele od dawna w wielu ogniskach podjęli się zadania — opracowania monografii najbliższych okolic bądź całych regionów. Szerokie poparcie, jakiego należy się spodziewać ze strony miejscowych placówek PTTK ułatwi nauczycielom wypełnienie swych prac rokujących dużą wartość naukową.

Jaką funkcję w dziedzinie realizacji Porozumienia wypełniać będzie „Głos Nauczycielski”?

Organ Związku informować będzie o rozwijającej się współpracy z PTTK na terenie poszczególnych ognisk, sygnalizować o możliwościach wyzyskania rozmaitych ułatwień w organizowaniu wycieczek oraz analizować problemy powstające w trakcie realizowania Porozumienia.

Rozmowa z prezesem PTTK
M. Arczyńskim

Jakie dzięki Porozumieniu otwierają się przed nauczycielstwem perspektywy rozwoju wiedzy krajoznawczej i zamiłowań turystycznych oraz jakie pierwsze zadania dla upowszechnienia tego rozwoju należałoby wykonać?

Jako pierwsze ważne zadanie w dziedzinie szkolenia kadr nauczycielskich uważam wprowadzenie naukowo pogłębiającego krajoznawstwa. I na tym odcinku współpracy PTTK z nauczycielstwem widzę poważną rolę naszego Towarzystwa zarówno w okazywaniu pomocy przez dostarczanie wykładowców, jak i materiałów. Teoretyczne wykłady powinny być poparte przez praktyczne ćwiczenia w terenie. Rozumiem to w ten sposób, że kółka i oddziały PTTK, w których grupują się nauczyciele, będą rozwijały działalność

szkoleniową przez seminaria, obozy i wszelkiego rodzaju imprezy turystyczne a więc: turystyczne jazdy na nartach, wędrowniki piesze (również górskie), wycieczki kajakowe, żeglarskie i motorowe. Imprezy te ułatwią nauczycielom nie tylko zdobycie cennych umiejętności technicznych, ale pozwolą zwiedzić kraj za pomocą różnych środków lokomocji dając wiele emocji i przyczyniając się do pogłębienia wiedzy o Polsce. Istnieją też warunki poznania i innych krajów w związku z poszerzającymi się możliwościami turystyki bezdewizowej.

Jedną z innych jeszcze form tych ułatwień i korzyści dla nauczycielstwa to rozmaitego typu odczyty i wykłady, organizowane w placówkach PTTK, czy specjalne wydawnictwa fachowe, które dadzą nauczycielom do ręki poważny instrument odczuwania na swoje środowisko i młodzież, i wreszcie udział w jakże ciekawych i pięknych imprezach wypełnionych treścią krajoznawczą.

Kładziemy szczególny nacisk na wzmocnienie kadr nauczycielsko-przewodniczących, których już sam zawód predestynuje do roli przewodnika.

Krótko mówiąc: dzięki Porozumieniu otwiera się przed nauczycielstwem okazja, której nie można zbagatelizować — nabycia własnych doświadczeń turystycznych i zamiłowań w tym kierunku.

Są to oczywiście piękne i śmiałe plany, obawiam się jednak, że ich realizację nie wytrzyma szumna kieszonka nauczycielska.

Otóż tak wcale nie jest. Udział w szkoleniu krajoznawczym może odbywać się zasadniczo w ramach wczasów turystycznych, jakie organizuje PTTK, a których koszt łącznie z pobylem, opłatą, instruktorami, przejazdami itd. zamyka się w setkach a nie w tysiącach złotych. Dodajmy do tego niski indywidualne, członkowskie, możność wyżywienia sprętu PTTK i inne świadczenia ulgowe, a da to nam obraz olbrzymiego ułatwienia.

Na czym w ogólnych zarysach ma polegać współpraca nauczycieli z PTTK?

Współpracę nauczycieli z PTTK rozumiem jako tworzenie się w miarę nawiązywania wzajemnych coraz ścislejszych kontaktów między nauczycielstwem a placówkami PTTK. Wyniki tej współpracy to nowe kadry nauczycielsko-działaczy PTTK we wszystkich instancjach i władzach PTTK. Wszędzie tam nauczyciele powinni zająć produkującą rolę i nadawać Towarzystwu, właściwy, wychowawczy kierunek.

Jaka rolę powinien spełniać nauczyciel współdziałający z PTTK w ramach trwających obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego?

W okresie trwania tych obchodów widzimy, poza pracami bezpośrednimi organizacyjnymi, jeszcze inną rolę dla nauczycieli: rolę zbieracza, przy udziale młodzieży, materiałów ludoznawczych, historycznych itp. Przecież prawie w każdej wiosce czy osiedlu miejskim istnieją zapomniane pamiątki, zapiski, dokumenty, tradycje żyjące wśród ludzi, wszystko to dla naukowców stanowić może ważny materiał przyrówny, a nawet źródło. Nauczyciele mogą już teraz korzystać z pomocy placówek PTTK w zakresie wyżej omówionym jak i organizowaniu wycieczek o charakterze szkoleniowym z okazji Tysiąclecia.

Jakimi torami powinna się toczyć praca Komisji Współpracy ZNP z PTTK?

Powinna się toczyć przez stałe komisje współpracy ZNP i PTTK jako czynnika koncepcyjnego i organizacyjnego, ale niezależnie od tego — i to jest, moim zdaniem, chyba najważniejsze: przez stałą, codzienną pracę nauczycieli we wszystkich jednostkach PTTK, a w szczególności w komisjach krajoznawczych wszystkich szczebli. PTTK stawia na nauczycieli. Jesteśmy w tej sprawie obustronnie zainteresowani, a skoro tak, to wolno przypuszczać, że porozumienie będzie przynosiło poważne korzyści dla obu stron.

Różnowie przeprowadził:
W. MICHAŁSKI

Martyrologia
narodu polskiego
w ilustracji

Staraniem Biura Historycznego Zarządu Głównego ZBoWiD wydany został bogato ilustrowany album, w którym w sposób plastyczny przedstawiono genne Narodu Polskiego w latach 1938—1945.

Album ten to zbiór zdjęć z łanek, egzekucji, obóz koncentracyjny, wojny, w którym w sposób plastyczny przedstawiono genne Narodu Polskiego w latach 1938—1945.

Każda karta tego dokumentalnego dzieła oddaje nam wspomnienie nieśmiertelnej walki z okupantem, zacierającą się w pamięci, charakterystyczne cierpienia i walkę narodu polskiego, ujawnia właściwe oblicze „hertrenvolko” i ich broń: popielone na milionach niewinnych ludzi.

Dziś, kiedy w ręce dawnych zbrodniarzy wojennych, zaciągających w nowej Bundeswehrze, zamierza się oddać broń masowej zbrodni, album ten stanowi memento o potworności oblicza wojny i bestialstwach hitlerowców.

Z uwagi na to, że album wydany został w ograniczonym nakładzie, życzeniem wydawców jest, aby przede wszystkim znalazł się w bibliotekach publicznych, przy zakładach i szkolnych, świetlicach, klubach i w różnych organizacjach społecznych, zawodowych i młodzieżowych, by w ten sposób zapoznać jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa z okrutną prawdą minionych lat wojny.

Zgłoszenia na Album Cierpienia i Walki Narodu Polskiego, należy kierować do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Przedsiębiorstwa Wydawnicze „Żytkowy” i Pamiątkarstwa, Łódź, ul. Sienkiewicza 9.

Aby rozwijał się słuch muzyczny wśród dzieci

W OSTATNICH dziesięciu latach obserwujemy u nas rozwój sztuki muzycznej. Nasze czołowe zespoły muzyczne i dzieła kompozytorów są za granicą wysoko cenione. Również nasze zawodowe szkolnictwo muzyczne uzyskało wysoki poziom. Równocześnie jednak obserwujemy proces wygasania zainteresowań muzycznych w społeczeństwie. Co jest tego przyczyną? Nie bez znaczenia jest tu zwiększenie przez Ministerstwo Oświaty godzin niektórych przedmiotów kosztem godzin przeznaczonych na wychowanie estetyczne. Usunięcie godzin wychowania muzycznego ze szkoły średniej, a ograniczenie ich w szkole podstawowej do jednej godziny tygodniowo doprowadziło w praktyce do całkowitej likwidacji śpiewu jako przedmiotu szkolnego.

Przez likwidację wychowania muzycznego szkoła pozbawiła się jednego z najważniejszych czynników pogłębiających kulturalny stosunek uczniów do otaczających zjawisk, zahamowała naturalną skłonność dzieci i młodzieży do ekspresji, ograniczyła ich prawo do wyrażania radości życia w pieśni. Nienolowany dotychczas zanik słuchu muzycznego i niedorozwój narządu słuchowego sprawił, że szkoła zamieniała się w wychowanków nie są w stanie podjąć śpiewu zbiorowego. Nie trudno też przewidzieć, że w najbliższych latach szerokie kręgi społeczeństwa zostaną niemal odcięte od bogatej spu-

szczyzny kulturalnej Moniuszki, Chopina, Szymanowskiego i innych wybitnych kompozytorów. Do upadku wychowania muzycznego w szkole przyczynia się również brak odpowiednio przygotowanych i nauczycieli. Zbyt szczupły wymiar godzin śpiewu w szkole podstawowej oraz objęty stosunek władz do przedmiotu nie zachęcają do zdobywania kwalifikacji muzycznych.

W taki sposób ocenili obecną sytuację w dziedzinie wychowania muzycznego kol. S. Wasiak, przewodniczący Komisji Muzycznej przy ZG ZNP w referacie wygłoszonym na zebraniu Komisji w dniu 21 marca br. W nadsłuch uczestniczyli nauczyciele muzyki i śpiewu reprezentujący poszczególne województwa oraz przedstawiciele Związku Kompozytorów Polskich i Zarządu Głównego ZNP.

W dyskusji podkreślano mocno, że usunięcie z przedmiotu w zakresie wychowania muzycznego jest możliwe jedynie poprzez zwiększenie wymiaru godzin tego przedmiotu w szkole podstawowej oraz wprowadzenie obowiązkowych godzin wychowania muzycznego w szkole średniej, co jednocześnie zapewniłoby szkołę dopływ wykwalifikowanych muzycznie nauczycieli.

Zwracano uwagę na brak repertuaru pieśniewego. Do dziś obowiązujące w szkołach stare pieśni, z piosenkami, które nie podobają się dzieciom, bo

brak w nich treści związanej z ich aktualnymi przeżyciami. W związku z tym pado projekt zorganizowania konkursu na pieśni zarówno od strony muzycznej, jak i tekstu literackiego.

Kol. dr W. Hoszowska — przewodnicząca Komisji Programowej przy ZG ZNP podkreśliła, iż potrzebę organizowania kursów wakacyjnych dla nauczycieli muzyki i śpiewu, wychodząc ze słusznego założenia, że przede wszystkim należy podnieść poziom tych kadr, które posiadamy. Bez kadr takich najpiękniejszy program nie czego nie dokona.

Prof. K. Sikorski, rektor Wyższej Szkoły Muzycznej, stwierdził, że sprawa wychowania muzycznego jest warunkiem upowszechnienia kultury w ogóle tak, że walka o poprawę katastrofalnej sytuacji i szkółach powinna również leżeć na sercu Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Bardzo ciekawa była wypowiedź kolegi ze Szczecina, który dowodził, że walka o podniesienie kultury muzycznej trzeba prowadzić na dwóch frontach, jedną z władzami o zwiększenie godzin lekcyjnych, a drugą w środowisku. W woj. szczecińskim już się to robi. Przy Kuratorium Szczecińskim powstała Wojewódzka Komisja Muzyki i Śpiewu, która przeskoczyła na konferencjach wojewódzkich administracji i nadzor szkolny oraz na konferencjach powiatowych — kierowników szkół i nauczycieli. Osiągnięto wiele, bo w woj. szczecińskim nikt już nie lekceważy muzyki i śpiewu w szkole. Nadio Komisja organizuje koncerty szkolne dla młodzieży Szczecina w Filharmonii, wyjazdy do ośrodków poznawczych, wydaje pomoce naukowe muzyczne, powiela materiały pieśniewo itp.

W wyniku obrad Komisji Wychowania Muzycznego zredagowała memoriał, w którym zwraca się do ZG ZNP o interwencję w Ministerstwie Oświaty w następujących sprawach:

● Wprowadzenia 2 godzin śpiewu tygodniowo, w projektowanych szkołach eksperymenatnych organizowanych w okresie przejściowym porządkującym zasadnicze reformy szkolnictwa oraz w tych szkołach podstawowych, w których pracują nauczyciel-specjaliści.

● Zwrócenia uwagi władz szkolnych na konieczność realizowania w szkole podstawowej programu śpiewu w ramach obecnej siatki godzin, w celu częściowego przynajmniej zahamowania postępującego ciagle procesu zanikania słuchu muzycznego wśród dzieci.

● Wprowadzenia 2 godzin gry na instrumencie zamiast dotychczasowej jednej w siatce godzin IV i V klasy liceum pedagogicznego i liceum dla wychowawczyń przedszkół.

● Zrównania wymiaru godzin estetycznych nauczycieli śpiewu i muzyki z wymiarem godzin nauczycieli innych przedmiotów (w liceach pedagog. i ogólnokształcących).

ZG ZNP żywo interesuje się pracami Komisji i deklaruje swoją pomoc w realizowaniu najpilniejszych, możliwych do wykonania zadań.

(js)

(des)

Światowy Kongres Esperantystów w Warszawie



UNESCO pod ogólnym hasłem „Wzajemne docenianie wartości kulturalnych Wschodu i Zachodu”.

Kongres weźmie również udział w obchodach 150-lecia urodzin Darwina — w związku z rocznicą „Roku Biologii”. Odbędzie się także w jego ramach dwie międzynarodowe konferencje: Obroncy Pokoju i in.

W czasie Kongresu przewidziane są także liczne spotkania środowiskowe, m. in. również spotkanie nauczycieli-esperantystów z całego świata.

Program kulturalny Kongresu przewiduje dwa wieczory teatralne w języku esperanto: zespół teatralny „Zielony Wóz” z Pragi Czeskiej wystawi „Pygmaliona” Shawa, zaś Międzynarodowy Teatr Artystyczny z Paryża grać będzie „Szelmuzia Skapena” Moliera. Projektowane jest prócz tego wyświetlenie filmów w języku esperanto, wśród nich dokumentalny film „Varsovia mateno”.

Przed Kongresem w Warszawie odbędzie się w Gdańsku (24—31 lipca) Międzynarodowe Spotkanie Młodzieży. Po Kongresie odbędzie się w Krakowie czterodniowe spotkanie wraz z wycieczką do kopalni soli w Wieliczce i do Zakopanego. Wystawiona też tu będzie w języku esperanto „Halika”. W związku z tym artyści scen krakowskich uczą się intensywnie języka esperanto.

Warto przy okazji nadmienić, że ruch esperantystów w Polsce rozwija się dobrze.

W Polsce istnieją 4 lektorki języka międzynarodowego na wyższych uczelniach: w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademii Górniczej, na Uniwersytecie Warszawskim, w Lublinie na KUL. Towarzystwo „Wiedza Po- uwszechna” zorganizowało 3-letnie studium esperantyczne.

W październiku ub. roku powstało też w Warszawie pierwsze w Polsce studium esperantyczne z uniwersyteckim programem filologicznym i lingwistycznym.

Zarząd Główny Polskiego Zarządu Esperantystów wydaje pismo „Pola Esperantisto”, prowadzi kursy korespondencyjne, wydaje podręczniki i literaturę pięknią. W ciągu ostatnich czterech lat Związek uzmocnił „Pana Tadeusza”, „Faraona”, „Quo Vadis” i wydał nowe pozycje: „Medaliony” Natkowskiej, „Poezje” Tuwima, album „Warszawa” i in.

(js)

W DNIU 7 kwietnia br. minęło dziesięć lat od uchwalenia przez sejm ustawy o likwidacji analfabetyzmu. Jest to dostateczny okres czasu na to, by móc dzisiaj wydać sąd o przeprowadzonej walce, jej osiągnięciach, brakach i zaniedbaniach (zwłaszcza lat ostatnich).

Dwie są przyczyny, które skłaniają do zastanowienia się i przemyslenia sprawy likwidacji analfabetyzmu: pierwsza — różnorodność stanowisk i często ich sprzeczność w zakresie właściwej oceny niewątpliwie historycznego już dziś dzieła; druga — rozpoczęcie olbrzymich zadań związanych z realizacją wielkiego planu siedmioletniego rozwoju naszej gospodarki narodowej we wszystkich dziedzinach życia, a więc i w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Zatem konieczność dopracowania się jednej rzetelnej oceny jest warunkiem prawidłowego ujęcia zagadnienia upowszechnienia oświaty w jej elementarnych podstawach. Temu celowi służą poniższe uwagi ujęte w formie zwięzłych тез.

1. Likwidacja analfabetyzmu zakończona w grudniu 1951 roku była tylko jednym z ważnych etapów walki. W jej rezultacie analfabetyzm przestał w Polsce istnieć, ale tylko jako zjawisko masowe.

2. Kierownictwo walki z analfabetyzmem ogłaszając jego likwidację było świadome tego, że walka z całkowitym zlikwidowaniem analfabetyzmu nie jest zakończona. Pozostała bowiem pewna liczba analfabetów i półanalfabetów objętych ani rekrutacją, ani jakakolwiek formą opieki. Liczba ta w dniu 1.XII.1951 roku wynosiła według obliczeń szacunkowych około 200 000 osób w wieku od 15 do 50 lat.

3. Trzy podstawowe dokumenty: sprawozdanie Pełnomocnika Rządu w dniu 21.XII.1951 roku, odezwa do społeczeństwa i ustawa z dnia 15 lutego 1952 roku świadczą o tym, że kierownictwo w zasadzie zrobiło wszystko, aby po likwidacji urzędu Pełnomocnika Rządu i jego organów zabezpieczyć cały dorobek w zakresie likwidacji analfabetyzmu oraz nie dopuścić do powrotu analfabetyzmu, jak również prowadzić tam gdzie trzeba walkę z jego resztkami.

4. Równocześnie ogłoszenie zakończenia likwidacji analfabetyzmu oraz zamknięcie działalności Pełnomocnika Rządu i jego

organów centralnych i terenowych stało się przyczyną utrwalenia błędnej opinii, jakoby analfabetyzm został całkowicie zlikwidowany.

5. Prowadzona przez 30 miesięcy walka z analfabetyzmem uświadomiła prawie całemu społeczeństwu wagę oświaty powszechnej; ukazała nie tylko przyczyny zafacowania, ale cały ogrom upośledzenia kulturalnego setek tysięcy obywateli; nauczyła współdziałania i zaprawiała do pracy kulturalno-oświatowej tysiące ludzi, szczególnie w zakładach pracy i na wsi. Oddanych sprawie oświaty nowych działaczy.

6. Przedwczesna likwidacja instytucji Pełnomocnika Rządu i jego organów spowodowała, że zarówno na szczeblu centralnym jak i w terenie przekazano akta działalności do archiwum.

7. Odezwa do społeczeństwa z 14 lutego 1952 r. ogłoszona w prasie miała żywot krótkotrwały. Nie odbiła się szerszym echem ani w społeczeństwie, ani wśród działaczy oświatowych.

8. Nowa ustawa z 15 lutego 1952 roku nie wyszła poza ramy ogłoszeń urzędowych. Stała się ustawą nieznaną.

9. Ogłoszenie nowej ustawy nie ułatwiło poprzedniej z 7.IV.1949 roku. Główne bowiem jej zadania likwidacji analfabetyzmu pozostały i pozostają nadal w mocy; obowiązek społeczny uczenia się dorosłych analfabetów i obowiązek nauczania nie został zniesiony; zmieniły się tylko formy organizacyjne.

10. Masowe organizacje społeczne (CRZZ, ZSK, LK i ZMP) i Ministerstwo Oświaty wzięły na siebie obowiązek dalszego prowadzenia walki z zachowaniem ogólnego kierownictwa przez prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych.

11. Zarówno organizacje masowe jak i prezydium rad narodowych od czasu wysłania meldunków w grudniu 1951 roku w zasadzie nie podejmowały już poważniejszych prób w zakresie wykonywania zobowiązań i wynikających z nich zadań.

12. Próby systematycznego prowadzenia walki przez Ministerstwo Oświaty bez czynnego poparcia ze strony zainteresowanych organizacji i rad narodowych nie mogły dać rezultatów.

13. Nie zarębowano i nie skierowano na naukę szacunkowo obliczonej ilości analfabetów i półanalfabetów; spośród byłych analfabetów duża część nie uczestnicząc w żadnej z form pracy kulturalno-oświatowej powiększyła liczbę wtórnych analfabetów.

14. Informacje nadchodzące z różnych stron kraju wskazują na to, że liczba analfabetów spośród pozostałych resztek nie maleje, że zjawiają się młodocianci, którzy w czasie działalności Pełnomocnika Rządu nie podlegali społecznemu obowiązkowi uczenia się.

Te stwierdzenia wskazują na to, że istnieje groźba zaprzaczenia olbrzymiego dorobku, jakiego dopracowaliśmy się w ramach ustawy w latach 1949—1951. Mówią one o tym, że sytuacja jest rzeczywiście niepokojąca i alarmująca. W związku z tym nasuwały się pewne uwagi w sprawie środków, jakie niezwłocznie winny być podjęte, by nie dopuścić do zaprzaczenia wielkich niezaprzeczalnych osiągnięć i doprowadzić do rzeczywistej, powszechnej likwidacji analfabetyzmu oraz zapoczątkować udział wszystkich ludzi pracujących przynajmniej w wieku do lat 55 w zakresie uzupełnienia wykształcenia do siedmiu klas szkoły podstawowej i świadomego korzystania z książki i gazety. I tak:

1. Przy pomocy wszystkich środków propagandowych należy przypominąć i uświadłomić całemu społeczeństwu, że zadania likwidacji analfabetyzmu i zapobiegania nim nie zostały w pełni wykonane, i że ustawa z 7.IV.1949 roku w zakresie społecznego obowiązku uczenia się dorosłych i nauczania ich utrzymuje się nadal w mocy.

2. Wszystkie prezydium rad narodowych przez swe komisje oświaty winny zbadać faktyczny stan wykonania ustawy z dnia 7.IV.1949 roku i 15.II.1952 roku i włączyć wynikające stąd wnioski do długofalowej pracy.

3. Masowe organizacje społeczne, szczególnie zaś CRZZ, ZSK i LK winny sprawdzić stan podjętych zobowiązań zawartych w podpisanej odezwie z 14.II.1952 roku. ZMS i ZMW, jako spadkobiercy ZMP, winny się uważać za zobowiązane do wypełniania tych zadań w mieście i na wsi w zakresie walki o poziom oświaty powszechnej.

4. Należy upowszechnić trzy historyczne już dzisiaj dokumenty: odezwę Pełnomocnika Rządu, Ministra Oświaty i zarządów głównych czterech organizacji społecznych z 14.II.1952 roku, ustawę z 15.II.1952 roku i zmienioną ustawę z 7.IV.1949 roku i uczynić je podstawą przy ocenie stanu wykonania zadań i planowaniu dalszej kulturalno-oświatowej pracy wśród dorosłych.

5. Na posiedzeniach rad narodowych i masowych organizacji społecznych wznowić dobry zwyczaj z okresu prowadzenia masowej walki z analfabetyzmem odbywania dorocznych publicznych ocen w zakresie osiągnięć i błędów (tradycyjnie już w Polsce Ludowej Dni Oświaty Książki i Prasy są najlepszą po temu sposobnością).

6. Upowszechniać działania niektórych rad zakładowych (jak np. w Nowej Hucie), by zobowiązywano swych członków do pracy nad sobą i ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej w określonym czasie.

7. Popierać działania Komisji Oświaty i Kultury Sejmów do uchwalenia ustawy o obowiązkowym dokształcaniu się dorosłych do lat 35 i obowiązkowej nauce młodocianych do lat 18.

8. W dalszym ciągu egzekwować zapoczątkowany w okresie walki z analfabetyzmem zwyczaj sprawdzania (w razie wątpliwości) umiejętności czytania i pisanie nowoprzyjmowanych do zakładów pracy.

9. Przeprowadzić w miarę możliwości uzależnienie siatki plac od posiadania podstawowego wykształcenia wśród pracowników techniczno-fizycznych. Dla tej kategorii ludzi od lat 35 użnać jako minimum konieczność posiadania świadectwa ukończenia początkowego nauczania (dotychczasowi absolwenci nauki początkowej).

10. Przy każdej społecznie uzasadnionej czynności: przyjmowania do pracy, wystawiania zaświadczeń, poboru do wojska, zawierania związku małżeńskiego, podania o zezwolenie na prowadzenie zakładu pracy, o ulgi podatkowe itp. wymagać przedstawienia odpowiedniego świadectwa, względnie sprawdzac umiejętności czytania i pisanie. Spostrzeżenia negatywne kierować do odpowiednich prezydium rad narodowych i zakładowych.

11. We wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli wprowadzić do programu nauk pedagogicznych dział o ustawach i ich realizacji w zakresie walki o powszechną oświatę ludzi pracujących w Polsce Ludowej.

12. Rozszerzyć i prowadzić na większą skalę badania nad wykryciem najlepszych dróg zapobiegania powrotnemu analfabetyzmowi i upowszechnienia czytelnictwa.

13. Zagadnienia walki o wyższy poziom oświaty i kultury (walka z resztkami analfabetyzmu, zapobieganie powrotnemu analfabetyzmowi, rozpowszechnienie przekonania o obowiązku ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej przez ludzi pracujących do 35 roku życia, czytelnictwo) winny wejść na stałe do programu prac zainteresowanych resortów rad narodowych i organizacji społecznych.

„Nasza Księgarnia” na nowym etapie

38-LETNIE istnienie wydawnictwa to szmat czasu. W okresie tym przeżyło ono różne koleje, różne jego profile, różne założenia organizacyjne. Najogólniej biorąc wyróżnić tutaj można następujące etapy.

W r. 1921 grupa działaczy Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych położyła podwaliny pod instytucję. Miała ona charakter spółki akcyjnej. „Nasza Księgarnia” rozpoczęła wydawanie książek dla nauczycieli, potem zaś poszerzyła swą działalność o podręczniki i książki dla dzieci i młodzieży. W okresie okupacji wydawnictwo dbało o podsyżanie tajnego nauczania dostarczając potajemnie przygotowanych podręczników. W r. 1945 „Nasza Księgarnia” wznowiła swą działalność początkowo jako spółdzielnia, od roku zaś 1953 jako wydawnictwo państwowe z ograniczeniem do książek i czasopiśm dla dzieci i młodzieży.

Wydarzenia z końca 1956 roku stworzyły także i dla wydawnictwa podstawy nowego, kształtującego się właśnie, etapu, akcent zaś, jaki w r. 1958 położyła paria na rolę problematyki kulturalnej i oświaty stawia pracę „Naszej Księgarni” w świetle zadań i oczekiwań szczególnie bliskich nauczycielskiemu sercu. Są już za nami pierwsze posunięcia organizacyjne: uznanie roli Związku Nauczycielstwa Polskiego w wpływności na organizację i tematykę kształtu wydawnictwa, za nami są roboty synchronizacji planu wydawnictwa z planem państwa, Rada Programowa, w której skład wchodzi wielu czołowych członków ZNP. Przed nami zadanie zasadnicze: wzbogacenie arsenału środków, przy których pomocy nauczyciel na swym wyuczeniu postępującemu walczą wytrwale i z poświęceniem nie tylko o wiedzę swych uczniów, ale o postęp społeczny wielu zacofanych jeszcze miast i wsi.

Modelowanie nowego profilu wydawnictwa „Naszej Księgarni” dokonujemy się według następujących zasad:

- należy zachować wieloletni, uzyskany w Polsce Ludowej, dorobek wydawnictwa, jako czołowego wydawcy książek dziecięcych i młodzieżowych;
- należy rozwinąć dział książek pedagogicznych obejmujący obok serii publikacji użytkowych (zabiegi wychowawcze i metodyczne) podstawowe książki informacyjne i syntetyzujące jak leksykony pedagogiczne, encyklopedie wychowania, kalendarze nauczycielskie, monografie pedagogiczne, nowoczesne podręczniki itp.;
- uruchomić czasopismo pedagogiczne i rozwinąć obudowanie ich bibliotekami tematycznymi uzupełniającymi, bolesne często luki (np. w dziedzinie psychologii);
- w sposób poprawny naukowo zorganizować badanie czytelnictwa w oparciu o trzy podstawowe filary: katedry uniwersyteckie, aktywność terenową Związku Nauczycielstwa Polskiego i bibliotekarstwo oraz o instytucję wydawniczą;
- trzeba wreszcie w ten sposób zorganizować kontakt między wydawnictwem, a odbiorcami jego książek, zarówno dziecięcych jak i pedagogicznych, aby nauczyciel i oświatowiec mogli dostać starannie wydana i ożywiająca książkę, ewentualnie dostając do domu, być może — w kontakcie ze spółdzielnią szkolnymi.

Przy realizowaniu tych zadań wydawnictwo powinno spełnić swoje podstawowe obowiązki: przyczynić się do pobudzenia i wznowienia aspiracji koleżanów, pomóc w restytucji nauki, któregoś kłędów ruchu badawczego, któregoś przebiegu tyłu zawodzieca polski regionalizm i polska pedagogika.

W trakcie realizacji zamierzeń „Naszej Księgarni” usilnymy w ciągu pół roku spory kawał drogi. Wiele inicjatyw jest już w realizacji, wiele zadań zaczyna się konkretyzować. Proces ten wpływa na wewnętrzny układ wydawnictwa oraz na jego zamierzenia edytorskie.

Obecny układ tematyczny wydawnictwa przedstawia się następująco:

- a) książki dla dzieci i młodzieży (zasadniczo do lat 16) obejmujące klasyczne, tworzące współczesną, tłumaczenia dzieł obcych oraz literaturę popularnonaukową;
- b) czasopiśma dla dzieci i młodzieży (zasadniczo do lat 16) obejmujące klasyczne, tworzące współczesną, tłumaczenia dzieł obcych oraz literaturę popularnonaukową;
- c) książki pedagogiczne z uwzględnieniem pedagogiki, metodyki, psychologii, historii szkolnictwa, z podkreśleniem roli nauczyciela, z informacyjnym, zbiorowym (leksykony, encyklopedie, kalendarze, w tym dzieła organizacyjne serii wydawniczych, w rodzaju „Biblioteki Nauczyciela”, „Biblioteki Pedagogicznej Nauczyciela”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, „Zbiórka Zasadnicza”);
- d) czasopiśma pedagogiczne: „Ruch Pedagogiczny”, „Psychologia Wychowania”, „Biuletyn Konferencji Rejonowych”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, „Zbiórka Zasadnicza”;

W związku z tym wydawnictwo, kontynuując pracę nad książkami i czasopiśmami dla dzieci i młodzieży, przygotowuje koncepcję wydawnictwa pedagogicznego „Naszej Księgarni”. Jej przede wszystkim zaspokojenie jest potrzebą, która się w życiu szkoły najbardziej widocznie oraz po zyczeniu tych zabiegów organizacyjnych, które pozwolą na skuteczne i wygodne obsłużenie nauczyciela.

Chodzi tu w pierwszym rzędzie o pogłębienie i utrwalenie ogólnopedagogicznej wiedzy nauczyciela. Celowi temu mają służyć z jednej strony wydawnictwa w postaci „Biblioteki nauczycielskiej”, „Encyklopedii nauczycielskiej”, „Leksykonu nauk pedagogicznych” i drugą — z drugiej — „Encyklopedii wychowania” (ok. 20 tomów tematycznie jednorodnych uzupełnionych indeksami).

Wydawnictwo chciałoby także inicjować biblioteki w czasopiśm pedagogicznych np. „Psychologia Wychowania”, „Ruch Pedagogiczny”, „Biuletyn Konferencji Rejonowych”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, „Zbiórka Zasadnicza”, „Encyklopedia wychowania”, „Leksykony nauk pedagogicznych”, „Encyklopedia wychowania”, „Kalendarz nauczycielski”, „Biblioteka pedagogiczna nauczycielska” itp. projekt „Biblioteki nauczycielskiej” itp.

Chodzi tu w pierwszym rzędzie o pogłębienie i utrwalenie ogólnopedagogicznej wiedzy nauczyciela. Celowi temu mają służyć z jednej strony wydawnictwa w postaci „Biblioteki nauczycielskiej”, „Encyklopedii nauczycielskiej”, „Leksykonu nauk pedagogicznych” i drugą — z drugiej — „Encyklopedii wychowania” (ok. 20 tomów tematycznie jednorodnych uzupełnionych indeksami).

Dni lasu i zadrzewienia kraju

OSTATNIA sobota kwietnia (25 bm) była punktem kulminacyjnym wiosennego okresu akcji „Dni lasu i zadrzewienia kraju”. W dniu tym młodzież wielu szkół wzięła udział w sadzeniu drzewek przy szkołach lub w ich pobliżu. Drzewka dostarczały na zamówienie szkół terenowe jednostki lasów państwowych.

Tegoroczna akcja zadrzewiania prowadzona na terenie szkół przez Ministerstwo Oświaty i Ligę Ochrony Przyrody miała na celu popularyzowanie wśród nauczycielstwa i młodzieży konieczności roztoczenia troskliwej opieki nad dawnymi i nowozasiedlonymi terenami zadrzewionymi. Opieka ta jest niezbędna, gdyż znaczna część zadrzewień (do 80 proc.) zasiedlonych drzewek ulega corocznie zniszczeniu. Obie instytucje apelują również o młodzież o opiekowanie się stanem wysokiej zieleni — drzewami zabytkowymi, parkami podmiejskimi itp.

Możemy już zanotować przykłady dobrej inicjatywy w tym kierunku ze strony nauczycielstwa i młodzieży — np. warszawska szkoła im. Kołłątaja na Ochocie zwróciła się do młodzieży wszystkich szkół stolicy, by opiekowała się zielenią swego miasta.

Uświadomienie wszystkim o znaczeniu drzew w gospodarce



Tak bez opieki młode nasadzone przez posuch i szkolniki podkrapki las.

Nauczanie praktyczne w szkołach zawodowych

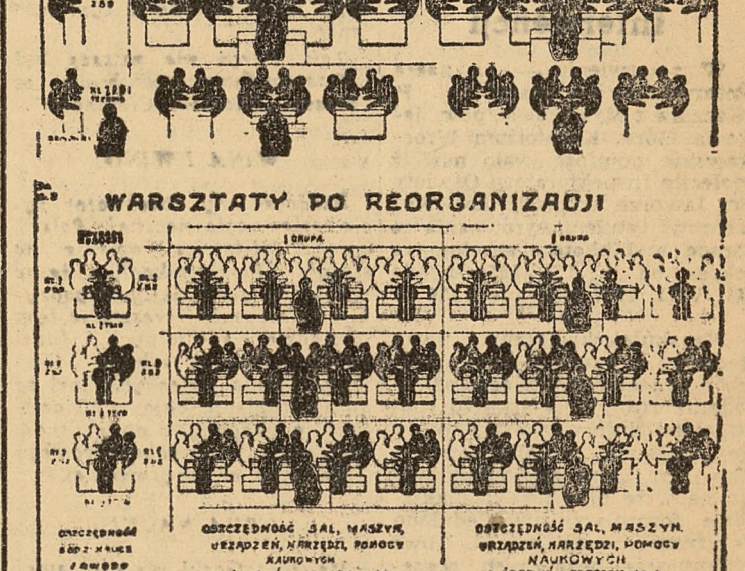
SZYBKI rozwój techniki, poprawa warunków bytu, szereg mas społecznych stawia przed szkolnictwem zawodowym ciągle nowe zadania. Szkolnictwu temu nie wolno stanąć na martwym punkcie i poprzestać na wypracowanych już metodach nauczania. Przemysł i rolnictwo wymagają coraz lepszych fachowców, których dobre przygotowanie uzależnione jest od poziomu nauczania w szkołach zawodowych. Obserwacja życia wykazała, że na ogół utarła się opinia, iż fachowiec wyszkolony w szkole zawodowej nie dorównuje pracownikowi wykwalifikowanemu w warsztacie rzemieślniczym pod względem sprawności manualnych.

Toteż zakłady pracy, a szczególnie punkty usługowe, przyjmowały pracowników przygotowanych w szkole niechętnie lub z rezerwą. Stąd zdarzały się wypadki, że po ukończeniu szkoły zawodowej absolwenci nie zawsze otrzymywali pracę w swoim zawodzie i zmieniali zupełnie rodzaj pracy.

Bezspornym jest fakt, że absolwenci szkół zawodowych, mający duży zasób wyuczenia ze szkół wiadomości teoretycznych, praktycznie jednak, mimo dużych wysiłków, ze strony szkół, nie dorównują wykwalifikowanym pracownikom rzemieślniczym.

W związku z tym zespół pedagogiczny naszej szkoły niejednokrotnie zastanawiał się nad ulepszeniem metod nauczania w sensie wypuszczenia ze szkoły absolwenta o pełnych sprawnościach manualnych, zdolnego do wykonywania prac pierwszorzędnej jakości i w odpowiedniej normie czasowej.

Stąd powstał wniosek o reorganizację nauczania praktycznego w Technikach i Zasadniczych Szkołach Zawodowych



UZASADNIENIE

Doświadczenia wskazują, że w stosowanym powszechnie systemie nauczania zawodu (tablica nr 1) uczeń np. klasy II Zs. Szkoły Odzieżowej nie jest w stanie wykonać we własnym zakresie, a nawet w pomocy nauczyciela, zadań, które w rzeczywistości należą do jego zakresu. Stąd duże trudności dla nauczyciela i ucznia — odsiew.

Otwarcie Technikum na podbudowie Zasadniczej Szkoły Odzieżowej dało mi możliwość wykreowania na drogę ekspertyzowania dla szukania nowych metod nauczania zawodu tak w Zasadniczej Szkole Odzieżowej jak i w Technikum (tablica nr 2).

Eksperyment przedstawia się następująco: Warsztat kierowany jest przez nauczyciela-mistrza, a w łonie swym posiada cztery brigady robocze, składające się z uczniów różnych klas Technikum i ZSO.

Wiem, mistrzostwo pozwalające zaraz po ukończeniu szkoły kierować przez nauczyciela zawodu — mistrza, przy czym uczniowie Zasadniczej Szkoły Odzieżowej są podporządkowani uczniom Technikum — czeladnikom, którzy przygotowują dla nich pracę, odpowiedzialni za poziom, z zachowaniem stopniowania trudności, a sami wykonują prace najbardziej złożone, których uczeń ZSO nie jest jeszcze w stanie wykonać — słowem wykonują czynności mistrzowskie. Przygotowują dokumentację techniczną, pomoc naukową dla uczniów ZSO i instruuja ich w czasie pracy (pokaz).

W tym układzie warsztat jako pełnowartościowy, zbliżony do normalnego zakładu rzemieślniczego, jest zdolny do pełnego wykonywania zadań produkcyjno-szkoleniowych dając produkcję o wysokiej (I gat.) jakości i w czasie dorównując czasowi zakładu rzemieślniczego.

Eksperyment niniejszy daje efekty następujące rezultaty:

1. Doskonale przygotowanego czeladnika, posiadającego dużą sprawność manualną, zdolnego do wykonywania sztuki pierwszorzędnej jakości i w odpowiedniej normie czasowej.
2. Stwarzania warunków zakładu rzemieślniczego — szkoleniowego, związanego z życiem, w którym uczeń Technikum znajduje praktykę mistrzowską poprzez wszystkie jej elementy (kraj, technologia, rozdzielnictwo pracy podwalnym pracownikom, kompilacje i tworzenie nowych modeli w laboratorium). Sio-

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

Wzajemne relacje między nauczycielem a uczniem

PEDAGOGIKA W CIENIU RÓŻGI

JANUSZ BIAŁECKI

Niezbýt mądre mądrości

„Pół starożytna Rzymianie...
— i właśnie, że już. Jako dowód
przytoczymy przyszłości: „Qui
bene amat, bene castigat“ („Kto
dobrze kocha, ten silnie karze“).
Cóż... Przyszłość są mądrości
na dowód. Pod warunkiem
jednak, że będą to mądre
przysłówia.

Skończyliśmy przy przy-
toczeniu, przypominając, że
dla przykładu (odstraszającego
przykładu) pare polskich tym
razem „mądrości“, które ucto-
tym „mądrościami“ nie są. A oto
one:

— Dzieci sieć — to jak pole płac.

— Orzech, orzech i dziecko
— w jeden rząd się sadzi
— jeśli ich nie tłuczesz
— na nic się nie zdadzą.

Róża zdrowiu nie zaszkodzi.
Róża popęda rozum do głowy
Broni od złej mowy.

— Ale — dla przeciwności — jest
żel doskonałe przyszłości uto-
żel.

Śladem
naszych
interwencji

W załatwieniu — na naszą
interwencję — skargi kol. P.
Kaczora z Mysłakowic, pow. Je-
lenia Góra, Kuratorium Wro-
tawskie poinformowało nas, iż
położono Inspektoratowi Oświaty
w Jaworze wypłacić kol. Ka-
czorowi tytułem wyrównania za
pracę w bibliotece szkolnej za
okres od 1. IX. 1954 r. do
31. VIII. 1957 r. kwotę 2 256 zł.

Na skutek krytycznych uwag
jednego z naszych czytelników
co do nieekonomicznego rozsta-
wienia rubryk na arkuszu spo-
strzeżeń interweniowaliśmy
w tej sprawie w Ministerstwie
Oświaty, które zażyczyło sobie
nam, że przy nowych nakła-
dach formularzy uwzględniono
krytyczne uwagi autora. Nowe
formularze będą miały poszer-
zoną rubrykę na treść spostrze-
żeń do 14 cm.

FAKTY
LICZY
OPINIEN. S. CHRUSZCZOW O SPRAWIE GRANIC
PAŃSTWOWYCH

N. S. Chruszczow wygłosił w Lipsku w marcu bieżą-
cego przemówienie na temat sytuacji politycznej
w Europie. Poruszył on m. in. sprawę granic państw-
owych w Europie. Poniżej cytujemy ten fragment
przemówienia wg tekstu zamieszczonego w „Trybunie
Ludów“.

„Nie sądzicie, że sprawa granic jest kwestią drażni-
ącą tylko dla Niemców. Jest to bardzo ostra kwestia
dla wielu państw kapitalistycznych. Z chwilą zwycię-
stwa rewolucji socjalistycznej w szereg krajów
sprawa granic nabiera innego charakteru i nie będzie
miejscem dla ostrości jak w warunkach kapitalizmu. Nie-
miejscem jest ona również w krajach socjalistycznych.
Wiemy, że w Związku Radzieckim i Polskiej Jęzeli
rapież Ukraińców czy Białorusinów, powiedziano, iż
w skład obecnego terytorium Polski jeszcze i teraz
wchodził szereg rejonów, które należały dawniej do
Ukrainy i Białorusi.

Mówię o tym bynajmniej nie dlatego, by między
Związkiem Radzieckim a Polską istniały jakieś
sporne kwestie terytorialne, że również w Polsce jest
jakas tam część ludności, która obecnie istniejących
granic nie uważa za sprawiedliwe i widocznie chce,
zby przysięgały one nieco bardziej na Wschód niż
obecnie.

Wielką także tytułem przykładu Jugosławia i Węgry.
Po drugiej wojnie światowej część terytorium, którą
dawniej należała do Węgier, przeszła do Jugosławii i
mieszka tam około miliona Węgrów. Albo też
kwestia Rumunii, gdzie zamieszkuje w znacznej
liczbie zarówno Rumuni jak i Węgrzy — gdzie w na-
stępującej formie koloidalny interesy królewskiej
Rumunii i Węgier. Wobec tego, nie jest to sprawa
stanowiska pewnych państw, które dają się we znaki
jeszcze i dzisiaj.

Widomo, że część obecnego terytorium Moldaw-
skiej Republiki Radzieckiej była zagarnięta przez kro-
la rumuńskiego i w swoim czasie została znow po-
łożona z terytorium radzieckim. Jednakże między
Związkiem Radzieckim a Rumunią Republika Ludo-
wa nie dochodzi do sporu o granice, ponieważ oba
nasze kraje są krajami socjalistycznymi i kierują się
wspólnymi interesami oraz zmierzają do jednego i tego
samego celu — komunizmu. Nie znaczą to jednak,
by wśród pewnej części ludności Rumunii nie było
ludzi, którzy uważają, że Moldawia to część Rumunii.
Nie zamierzamy oceniać na fakt, że takie nastroje mogą
powstawać. Równocześnie jednak uważamy, że dla
nas, komunistów, kwestia granic nie jest sprawa
główna i że w tej sprawie nie może być konfliktów
między krajami socjalistycznymi.

CO PIĄTY NAUCZYCIEL CZŁONKIEM PZPR

W dniu 30. IX. 1958 r. do PZPR należało 32 487 nau-
czycieli i 22 916 nauczycielek. Odektę nauki i wychowa-
nia należącego do PZPR wynosi 19,4% (na wsi 15,1%).
Bliższe dane mówią o odsetku nauczycieli należących
do PZPR w poszczególnych województwach (w na-
wiadach podano odsetek nauczycieli wśiśkich posi-
dających legitymację partyjną): m. st. Warszawa —
27,5%, woj. bydgoskie — 26,7% (25,6%), poznańskie —
22,8% (21,8%), m. Łódź — 22,5%, woj. opolskie — 21,5%
(20,5%), woj. olsztyńskie — 21,2% (20,1%), warszawskie —
21,1% (20,2%), zamojskie — 20,3% (19,8%), katowickie —
19,5% (18,5%), szczecińskie — 18,2% (17,5%), łódzkie —
18,2% (17,4%), kieleckie — 18,1% (17,0%), gdańskie —
17,6% (16,8%), kowalewskie — 17,3% (16,3%), lubelskie —
16,7% (16,1%), zielonogórskie — 16,7% (15,3%), bia-
łostockie — 16,2% (15%), wrocławskie — 15% (12,1%),
krakowskie — 12,6% (9,9%).

PRZEDŁOŻENIE KANDYDACYI RADY EKONOMICZNEJ
PRZY RADZIE MINISTRÓW

Prezes Rady Ministrów przedłożył kandydaturę Rady
Ekonomicznej na dalsze 2 lata. W skład Rady Ekono-

„Dzieci dostają razy, które
należałoby się właściwie ich ro-
dzić”.

NAWET
ŚWIĘTA CIERPLIWOŚĆ

System dotkliwych kar cieles-
nych w zesłowieczeniach szko-
łach nauki świetnego wyprawa-
dzący z równowagi. Dodajmy
nie! Przecież to nie kto inny
jak sam święty Wojciech uciekł
ze szkoły duchownej w Magde-
burgu, nie mogąc wytrzymać
podatku dotkliwych rąk, przy
których pomocy ubijano i
mówi doświadczeni: „bija o
uczniom uderzą do głów”.

MUZYKALNY

Najpełniejszą muzyką dla
moich uszu jest krzyk moich
dzieci bitych przez nauczyciela
— tak wyraził się król Ka-
mier Jagiellończyk. Biedne te
dzieci... tym bardziej biedne,
że mieli ich aż tyle.

PRAWNA STRONA BICIA

Wyszła w Paryżu, w roku
1720 książeczka — instrukcja
dla nauczyciela pod tytułem
„Przepisy dla prowadzenia szko-
ł”, w której to książeczce
znajdujemy dokładne rozmiary
rodziców. Żeby nikt nie sądził,
że w biciu nie ma metody („jest
szaleństwo w tej metodzie”),
czyli: „jest metoda w tym szale-
ństwie”).

Tak, Paryż nie zawodził
„Mieścinem Światłości”, był też
czasem „Mieścinem Ciemności”.

WINA I WINO

Niedoceniony obserwator ży-
cia osiemnastowiecznej Polski,
ksiądz Kitowicz opisywał
„Pamiętniki”, że w
szkole o gorliwych „pedagodzy”
bili dzieci (miał resztę w tym
względnie specjalnych ludzi
względnie „specjalnych”)
do wyniszczenia cielesnych kar)
do wystąpienia objawów, iden-
tycznych podobnych do skutków
zatrucia wina rabarbarowego
(środek na przeczyszczenie).

CENA NAUKI

Maksym Gorki pisał w swej
trylogii: „Nauka i bicia były
nierozdzielnie ze sobą związa-
ne”.

— Jakże więc pragnęłam być
bitą, żeby tylko za tę cenę dor-
wać się do wiedzy”.

TRADYCJA NIE UMIERA

No cóż, zamierzcie to czasu,
że wszystkie historie o pedago-
gice w cieniu różgi. Teraz już
nie ma cienia. Nie ma? W dru-
giej połowie wieku dwudzieste-
go istnieje w Anglii „Towarzystwo
Zachowania Kar Cieles-
nych” (sic, nie przestyszczenie
sie!).

Towarzystwo powyższe musi
znadź działaczą bardzo energicz-
nie, skoro niedawno w mieście
Brighton pozwolono nauczycielom
używać różgi. Ale przepi-
sowo, regulaminowo: zwykły
nauczyciel ma prawo uderzyć
uczniem tylko raz, dyrektor szko-
ły natomiast — już trzy razy.

Ciekawo, na ile może sobie
pozwolić sam minister oświaty?

PRZEDSTAWIAMY
PREZESA TOWARZYSTWA

A u nas? Towarzystwa Za-
chowania Kar Cielesnych na
szczęście nie ma i nie będzie, są
za to — na nieszczęście — to-
warzystwa na nabyt liczne, za-
chowujące wciąż „zwyczaj” bi-
cia dzieci. Prezesem tego towa-
rzystwa jest niepedagogiczne
podejście do dzieci, a mówiąc
prościej i dosadniej: głupota.
Wielkimi członkami pisaną
GŁUPOTA.

Nie będę się tu rozpędził nad
całą szkodliwością bicia dzieci.
Podam tylko dwa przykłady.

PRZYKŁAD PIERWSZY

Słyszymy nieraz: „Wyrodny
syn, pobli i wyrzucił z domu
własną matkę”. Mogę się zło-
żyć, że ów syn był od uczes-
nych synów lat bity przez mat-
kę. Wychowywał w atmosferze:
„Kto bije, ten ma rację”, wy-
różnił na jego silniejszego i kon-
sekwentnie stosując nauki swej
matki... wyrzucił ją na ulicę.
Jest silniejszy. Ma rację.

PRZYKŁAD DRUGI

Treszerzy w szkołach psich nie
chcą kategorycznie przyjmować
do nauki tych psów, które kie-
dyś były bity. Zwierzęta
podobne — stwierdzają — są
tepe i nieposłuszne.

BEZ KOMENTARZY

złote MYSLI srebrne
brazowe

„Niektórzy sądzą, że wypowiadają bardzo głęboką myśl,
gdy mówią: Człowiek jest z natury dobry; ale w słowach:
Człowiek jest z natury zły — wypowiada się coś o wiele
głębszego”.

„Nauczyciel winien kochać swe dzieci bardziej niż swój
kraj lub swój kościół, inaczej nie jest on idealnym nau-
czycielem”.

„Jak najwięcej wymagań od człowieka i jak najwięcej
szacunku dla niego”.

„Wszystkie umiejętności naówczas dopiero pożytecznymi
się stają, kiedy prawdy, do których odkrycia i dokładnego
poznania przyszły, na użytek społeczności obywateli być
mogą”.

„Jeśli mieszkanie w szklanym domu, nie zabawiaje się
młotem kamieniem”.

(przysłowia angielskie)

OBJASNIENIA: Georg Wilhelm Friedrich HEGEL (1770-1831)
— niemiecki filozof i dyktator; BERTRAND RUSSELL (1872-1970)
— brytyjski matematyk, filozof i pedagog; ANTONI MAKARENKO (1888-1939) — wybitny radziecki pedagog
i pisarz; JEDRZEJ ŚNIADECKI (1768-1833) — profesor chemii
i medycyny Uniwersytetu w Lublinie, autor wybitnych dzieł filozoficznych,
przodniczych i pedagogicznych.

WYBÓR EMKOZ

Na marginesie książki
„Kreda na tablicy”

INTERESUJĄCY tom wspom-
nień szkolnych i pióra wybit-
nych pisarzy współczesnych
starszego i młodszego pokole-
nia czyta się z przyjemnością,
niekiedy też wzruszeniem, bo
i własne lata szkolne przy tej
lekturze przychodzą na pamięć
i nasuwają się rozmaite reflek-
sje, zwłaszcza gdy samemu jest
się nauczycielem i zna na wy-
łot życie szkoły i tej dawnej,
i tej obecnej.

Najpierw uwagi dotyczące
treści wyżej wspomnianego to-
mu. Zawiera on dwadzieścia
opowiadań o charakterze gło-
wnie pamiętnikarskim, sygnowa-
nych przez pisarzy żyjących,
z wyjątkiem fragmentów artyku-
łu Juliana Tuwima przedruko-
wanych z „Wiadomości Lite-
rackich” z r. 1936. Dotyczą one
czasów sprzed pierwszej wojny
światowej, od ostatniego dzie-
siątku lat XIX wieku aż do
okresu międzywojennego włą-
cznie, tj. do wybuchu drugiej
wojny. Różnią się charakterem
swoim, jak różnią się ich auto-
rzy; przedstawiają rozmaite ty-
py współkolegów i nauczycieli.
Niektóre z nich są niewątpli-
wie cennym przyczynkiem do
dzieł oświaty i kultury w
Polsce jak np. „Koleżanki wie-
czor” Heleny Duninówny i
„Mundurek galowy Józka Wil-
nera” Adama Grzymały Sied-
leckiego (akcja samokształce-
nia i patriotyzm młodzieży
szkolnej), „Mutacja” Kazimie-
ra Kozmiewskiego (prasa mło-
dzieżą), „Ze szkolnej ławy”
Stanisława R. Dobrowolskiego
(genetza czasopisma „Kwadrat”),
„Na osobną wzmiankę zasłu-
guje szkic poświęcony chara-
kteryście Stefani Sempol-
skiej („Nauka o Polsce”
Hanny Mortkowicz-Olczakowej).
Ciekawe są spostrzeżenia tyca-
jące stosunków młodzieży do
osoby i legendy Piłsudskiego
w latach międzywojennych (o-
powiadanie Kozmiewskiego), jak
również rozważania w kilku utwo-
rach uwagi o współczesności i
nauczycielach-Żydach. Mogą
one być wysoce przydatne w
pracy wychowawczej zwłaszcza
z młodzieżą starszą. Różnorodna
jest reakcja uczuciowa autorów
w stosunku do przeżyć dzieci-
ństwa i młodoci; obok obiek-
tywnej relacji spotykamy
wspomnienia zabarwione szcze-
rzym sentymentem i przywiąza-
niem do szkoły i nauczycieli,
jak np. bardzo piękny szkic
St. R. Dobrowolskiego z dzie-
łom gimnazjum im. Mikołaja
Reja w Warszawie — lub tro-
che nawet zaskakująca swoim
niechęcią, a w najlepszym ra-
zie obiektywnym tonem rzecz
Bohdana Czeskiej „Profile cie-
ni”.

A teraz uwagi na marginesie
książki. Sama jej koncepcja i
wydanie dowodzą niewątpli-
wie szerszego niż dotąd zaintere-
sowania sprawami szkoły i na-
uczyciela. Bo szkoła we wspo-
mieniach — to głównie naucz-

ciela i koledzy. Coraz liczniej
odbywające się obecnie zjazdy
koleżeńskie i jubileuszowe
wskazują, że zaczyna się odrad-
zać przetrwana na przeciąg lat
kilkunasto tradycja zakładów
szkolnych. Nie trzeba chyba
mówić o ogromnym wychowaw-
czym jej znaczeniu, zwłaszcza
jeśli szkoła swoim stosunkiem
do uczniów, poziomem nauko-
wym, postawą moralną, wybit-
ną indywidualnością i wiedzą
swoich nauczycieli, ilością swo-
ich wychowanków, ich pracą i
osiągnięciami może się poszczę-
ścić.

Ale na tradycję trzeba za-
pracować — i tu wiele szkół
i wielu kierowników, odpowie-
dzialnych przecież za całokształt
pracy wychowawczej — wyka-
zuje brak odpowiedniego zro-
zumienia i zainteresowania.
Prawda, że ciężar gatunkowy
tak pojętej tradycji jest z ro-
dzaju imponowalnym i nawa-
nia się latami w sposób nie-
raz doradnie niewidoczny, że
genetyczny jej szlak należy
do ducha i atmosfery szkoły, a
przed wszystkim — o, jakże
bardzo! — w osobowości, cha-
rakterze i wiedzy kierownika
i nauczycieli — ale prawda też
i to, że szkoła może do pew-
nego stopnia przyczynić się do
postawienia i rozwoju tradycji
patronującą zjawom i zebra-
niom koleżeńskim, utrzymując
kontakt z wychowankami, którzy
ja opuścili, prowadząc księgę
kronikarską szkoły w sposób
wychowawczo właściwy i dzie-
lą się jej treścią z aktualny-
mi rocznikami uczniów przy
uroczystych okazjach, organi-
zując muzeum szkolne, zawię-
zując najlepsze i najpiękniej-
sze wzory osiągnięć uczniów w
różnych przedmiotach, posłu-
gując się w pracy wychowawczej
jakąś piękną i mądrą dewizą
stanowiącą stałe (nie zmienia-
jąc się co roku) hasło szkoły („Macte
animus” gimnazjum im. Reja w
opowiadaniu Dobrowolskiego),
opierającą jakąś wybitną postać
jako patrona szkoły (a nie za-
dawał się jedynie ewident-
nym numerem kolejniemu),
wreszcie zachęcając i ułatwia-
jąc swoim nauczycielom pracę
naukowo-badawczą i literacką
i dając im możliwość, byle
byli chcieli i serce do podjęcia
tego rodzaju inicjatywy.

Do takiej szkoły uczniowie
będą lgnąć i będą do niej czę-
sto wracać myślą, a przecież
niezwykle miarą wartości
szkoły jest właśnie żywioła i
serdeczna pamięć wychowan-
ków. Jest rzeczą nauczycieli
wskazywać swoim uczniom ce-
le wielkie i szlachetne, choćby
przerzastali życie jednego czło-
wieka czy pokolenia — i od
tego obowiązku nie powinno
nich zwalniać „Macte animo,
generose puer, sic itur ad astra”.

„Kreda na tablicy”. Wspomnie-
nia z lat szkolnych, 1958. „Czytel-
nik”.

MARIA MACHALSKA

Dystynkcje, tarcze szkolne, oznaki stopni

wszystkich instytucji i organizacji społecznych

haftowane bajkami, niemi szychowymi

i kolorowymi, galony, taśmy, szlanki

i proporce oraz inne hafty artystyczne

wykonuje z własnych materiałów i powierzonych:

„RĘKODZIEŁO ARTYSTYCZNE”

Spółdzielnia Przemysłu Ludowego

i Artystycznego w Łodzi

ul. Więckowskiego 35. Tel. 250-91 do 93

Gwarancje solidnego i terminowego wykonania.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 6340, 6101

wewn. 260, 261, 262, 263, 264. Godziny przyjęcia członków kolegium re-
dakcyjnego: Teofil Wojciechowski (naukowy redaktor) — godz. 8.30-10. Jan

Żurek (sekretarz redakcji) — godz. 8-15. Stanisław Brzozowski (re-
daktor działu związkowego) — godz. 8-15. Zamówienia i przedpłaty za

prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują przede wszystkim
i listownie. Prenumerata kwartalna z 8. półroczem z 1. stycznia 1959 r.

Termin zgłaszania prenaty: do dnia 15. stycznia poprzedzającego
okres prenumeraty. Ogłoszenia należy nadsyłać do redakcji „Głosu

Nauczycielskiego”, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Wydaje i admini-
struje „Prasa Krajowa” GSW „Prasa” Warszawa, ul. Wilejska 12, tel.

8-24-11. Druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”, Kat. pap.
Zam. 2076-C

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Zmierzch bogów i narodziny nadziei

OD KILKU miesięcy w tym
naszym przeglądzie spraw
międzynarodowych nieodmien-
nie zajmujemy się Niemcami,
tzn. problemem Berlina, zjed-
noczeniem obydwóch państw
niemieckich, zawarciem trakta-
tu pokojowego itd. Tymczasem
w innych rejonach świata, jak
np. na Bliskim Wschodzie, roz-
grywały się niezmienne cieka-
we wydarzenia, którym warto
by się bliżej zająć.

Jedną z tych zagadnień jest
zawarcie dla świata, a szczególnie
właśnie dla nas — mają próby
rozwiązania i rozładowania
niebezpiecznego ogniska niepo-
koju i najdłuższego punktu
politycznego zarówno dla
Wschodu, jak i dla Zachodu.

Jeszcze raz więc wracamy do
problemu niemieckiego, zwię-
żając go z dłuższym okresem
późnego zastójności, wreszcie
na tym polu zaczęło działać. Jak
wiadomo, 2 marca rząd radziecki
zgłosił się na propozycję mo-
carności zachodnich w sprawie
zwolnienia konferencji ministrów
spraw zagranicznych.

W odpowiedzi na to, ra-
dziecka rada trzech mocarstw
zachodnich 26 marca zapropono-
wała zwolnienie konferencji
ministrów spraw zagranicznych
do Genewy na 11 maja, z tym,
że odpowiednio przygotowane
spotkanie na najwyższym szcze-
blu mogłoby się odbyć jeszcze
latem bieżącego roku. W kon-
ferencji genewskiej udział wzię-
li mają obserwatorzy z ramienia
rządów NRF i NRD, a ministrowie
spraw zagranicznych Polski
i Czechosłowacji uczestniczą-
cy mają tylko w niektórych
fazach rokowań.

Żyć po czterech dniach Wa-
szyngton, Londyn i Paryż otrzy-
mały odpowiedź rządu radzieckiego,
który przychylił się do
proponacji rządów zachodnich,
wyrażając jednak ubolewanie z
powodu stanowiska zajętego
przez nie w sprawie udziału
Polski i Czechosłowacji w kon-
ferencji genewskiej. Jak wia-
domo, rząd radziecki ze swojej
strony proponował, by ministrowie
spraw zagranicznych Polski
i Czechosłowacji urali udział
w konferencji genewskiej jako
przedstawiciele państw, które
pierwsze padły ofiarą hitlerow-
skiej agresji i które są jak naj-
bardziej bezpośrednio zaintere-
sowane w rozwiązaniu proble-
mu niemieckiego. W związku
z tym rząd radziecki zastrzegł
sobie prawo ponownego po-
wołania tej sprawy już w toku
obrad konferencji.

Jeśli więc nie nadzwyczajne-
go nie zajdzie, to już za kilka-
nastki dni rozpoczyna się w Ge-
niewie rozmowy, które, być mo-
że, doprowadzą w bliższej czy
dalszej przyszłości do zawarcia
traktatu pokojowego z Niemca-
mi i tym samym do ostatecznego
zamknięcia okresu II wojny
światowej. Działalność trudno
widywać, jak się potoczy dyskus-
ja genewska. Pewne jednak
oznaki zdają się zapowiadać, że
konferencja ministrów spraw
zagranicznych da choćby czes-
złowe wyniki. Rzecz to tym
bardziej interesująca, że doty-
czy naszego kraju.

Już przed kwartałem sygnali-
zowaliśmy głosy amerykańskich
i angielskich polityków, którzy
publicznie wypowiadali się za u-
znaniem granicy polsko-niemieckiej
na Odrze i Nysie Lu-
życkiej. Były to co prawda wy-
powiedzi osobiste, niemniej
wskazywały one, że w opinii za-
chodniej sprawa ta ruszyła z
martwego punktu.

Oto 16 marca prezydent Ei-
senhower wygłosił do narodu
amerykańskiego przemówienie
na temat problemu niemieckiego.
Przemówienie to nadała amery-
kańska telewizja, a miliony ob-
ywateli USA mogli na ekrana-
ch swoich odbiorników zob-
aczyć prezydenta przy mapie, na
której wschodnie granice Nie-
miec błędną zgodnie ze stanem
faktycznym wzdłuż Odry i Ny-
sy Łużyckiej. Niedopatrzenie?

W żadnym wypadku! Ani nie-
dopatrzenie, ani omyłka w ogó-
le nie wchodziły w rachubę. Wy-
bór tej mapy był celowy i nam
pozostaje tylko domyślić się,
dlaczego tak właśnie mapę pre-
zydent Eisenhower wybrał jako
ilustrację do swojego przemówie-
nia.

25 marca prezydent Francji
de Gaulle na konferencji prasowej
ogłosił wyprawdę, że „polityka
kanclerza Adenauera
zbieżna jest z naszą” i stwier-
dził, że NRF dzisiaj już nie jest
wrogiem Francji, lecz jej part-
nerem i współnikiem, ale potem
dodał:

„Zjednoczenie obu części Nie-
miec w jedno państwo niemiec-
kie, które byłoby całkowicie
wolne, wydaje nam się normal-
nym przeznaczeniem narodu
niemieckiego — pod warunkiem,
że nie będzie on kwestionował
obecną granic Niemiec na zach-
odzie i na wschodzie, na półno-
czu i na południu”.

Przejęcie to? Niezwykle
sformułowanie? I tu należy od-
powiedzieć każda taka ewentualna
Zdanie de Gaulle'a można inter-
pretować tylko w jeden sposób:
i młot interpretacji nie są
kwestionowane. Nikt — nawet
rząd bolski, choć przecież jest
partnerem i współnikiem
Francji według opinii samego
de Gaulle'a.

Na oświadczenie prezydenta
Francji rząd bolski nie zareag-
ował oficjalnym protestem.
Możemy wobec tego przyjąć, że
Bonn było poinformowane o sta-

nowisku de Gaulle'a w sprawie
wschodniej granicy Niemiec, bo
w istocie rzeczy o te granice
właśnie chodzi. A okazje do wy-
miany poglądów na tę sprawę
daly choćby niedawne spotka-
nia de Gaulle'a z Adenauerem
we Francji i w Niemczech. Zre-
szta w każdym razie oświadcze-
nie prezydenta Francji co-
nie można tylko jako bardzo
dotkliwy cios w kierunku pol-
ityki reprezentowanej w NRF
przez kanclerza Adenauera. Nie
runek na „nie” wobec wszelkich
proponacji kompromisowego roz-
wiązania problemu niemieckiego
go.

I teraz nastąpiła trzecia sen-
sacja: 7 kwietnia Adenauer zgło-
sił się kandydować w wybo-
rach na prezydenta NRF. Nie-
którzy komentatorzy uznali to
za jedno z najważniejszych wy-
darzeń politycznych w ciągu o-
statnich lat. Bo o co tu chodzi?
Wybory na prezydenta NRF od-
będą się 1 lipca br. Nie ulega
żadnej wątpliwości, że Adenau-
er z wyborów tych wyjdzie
zwycięzca. Tym samym jednak
wypuści on ster rządów z rąk,
bo w NRF prezydent sprawuje
tylko funkcje reprezentacyjne,
rzeczywistym zaś kierownikiem
państwa jest kanclerz.

Dlaczego Adenauer zdecydował
się ustąpić, choć do nie-
dawna jeszcze solennie zapew-
niał, że na stanowisku kancler-
za pozostanie 60 najmniej do
następnych wyborów, tj. do 1961
roku? Według powszechnej opi-
nii ustąpienie Adenauera nie
było dobrowolne. Co jednak
skłoniło go do tego kroku? Czy
niekiedy wewnętrznej opozycji w
lonie jego własnego stronnictwa
CDU-CSU? Czy też kłeska
jego linii politycznej, z takim
uporem lansowanej w NATO
wobec stanowisku Angli i in-
nych państw zachodnio-europejskich?
Czy Adenauer woli zło-
żyć władzę niż odstąpić od swo-
jego programu?

Jeszcze świat nie ochłonął po
tej sensacji, gdy nagle rozszala
się pogłoska o dymisji amery-
kańskiego sekretar